

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Warszawa, dn. 29/III. 1921 r.

6918 J4

KW

Oddział II Informacyjny

Ew/I

Nr 3430 /II

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA

w Warszawie.

Wojna

S-1.KWC.1921

Przesyła się do wiadomości odpis sprawozdania Mjra GIŻYCKIEGO z działalności biura Attache Wojskowego w Paryżu od czasu jego utworzenia t.j. od dnia 9 lipca 1919r.- 31 maja 1920r. Sprawozdanie to przedstawia w sposób treściwy i barwny działalność tego biura, które dzięki osobistym zaletom, energii i doświadczeniu Mjra Giżyckiego w trudnych warunkach z korzyścią dla sprawy pracowało. Zawiera ono również cenne uwagi o działalności różnych instytucji polskich w Paryżu.

Naczelne Dowództwo przyjąwszy sprawozdanie do wiadomości poleciło Rotm. Dowborowi, p.o. Attache Wojskowego w Paryżu wyrazić Majorowi Giżyckiemu w imieniu służby pełne uznanie.

I załącznik

Z. R.

W. Z. Szef Oddziału II-go

PRZEMYSZCZAK m.p.
Major szt.gen.

Za zgodność:

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 6918 J4 dnia 1/IV 1921 r.

zaimp. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

208

S P R A W O Z D A N I E Z D Z I A Ł A L N O S C I

BIURA ATTACHE WOJSKOWEGO PRZY POSELSTWIE POLSKIM W PARYŻU

/ Od dnia 9-go lipca 1919 r. do 31-go Maja 1920 r. /

Powstanie
Biura Attache
Wojskowego.

Biuro Attaché Wojskowego przy Poselstwie Polskim w Paryżu zostało stworzone dnia 9-go lipca 1919r. z rozkazu p. Generała ROZWADOWSKIEGO, Szefa Polskiej Misji Wojskowej we Francji i Przedstawiciela Armji Polskiej przy Naczelnem Dowództwie Armji Sprzymierzonych.

W tym dniu wyszedł z biura pierwszy dokument, zaopatrzony w mój podpis, jako p.o. Zastępcy Attache Wojskowego

Powyższą datę należy więc uważać za pierwszy dzień faktycznej działalności biura.

Dnia 12-go lipca 1919 roku p. Generał ROZWADOWSKI wystosował pismo /No 30 / do Prezydenta Rady Ministrów francuskich i Ministra Wojny /p.Clemenceau / w którym podał mu do wiadomości następujące swe zarządzenia, wcho-
dzące w siłę z dniem 15-go lipca 1919r. / Załącznik Nr.1.
.. odpis pisma No 30 z dnia 13/VII/19 /.

Objęcie przez
Generała Rozwa-
dowskiego kie-
rownictwa nad
instyt. wojsko-
wemi w Zachod-
niej Europie.

1/ Objęcie kierownictwa nad wszystkimi formacjami wojskowymi polskimi we Francji;

2/ Powierzenie Pułkownikowi JASIENSKIEMU dalszego faktycznego dowództwa nad wymienionymi polskimi formacjami.

3/ Objęcie kierownictwa nad wszelkimi Misjami Wojskowymi Polskimi we Francji, we Włoszech i t.d. - wogóle w Zachodniej Europie.

4/ Objęcie kierownictwa nad nowoutworzonym Biurem Attache wojskowego, które, do czasu przybycia Attache W-go mianowanego przez kompetentne władze krajowe ~~jako~~ zostało powierzone memu bezpośredniemu zwierzchnictwu, jako oficera pełniącego czynności Zastępcy Att. W-go.

Opierając się na treści powyższego pisma należy uważać datę 15-go lipca 1919 r. jako dzień w którym Biuro Attache Wojskowego przy Poselstwie Polskim w Paryżu rozpoczęło swoją prawną egzystencję i działalność półurzędową.

W tym czasie Poselstwo wystosowało odpowiednie pismo do francuskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych, podając ze swej strony do wiadomości fakt utworzenia Biura Att.W-go pod mojem bezpośredniem kierownictwem.

Pomimo półurzędowego charakteru Biura A.W., utworzenie stałej organizacji wojskowej w Paryżu było rzeczą nadzwyczaj ważną, aktualną i niecierpiącą zwłoki.

Zcentralizowanie, nawet teoretyczne, wszystkich instytucji wojskowych polskich, istniejących czasowo we Francji i wogółe w Zachodniej Europie, pod najwyższem kierownictwem Generała ROZWADOWSKIEGO, jako Pełnomocnika Naczelnego Dow. było również koniecznem, ze względu na rozproszenie wysiłków tych instytucji, braku zasadniczego podziału atrybucje i określonego ściśle wzajemnego stosunku pod względem władzy, zakresu działania i kompetencji.

Stan polskich instyt. urzęd. i org. wojskowych we Francji w chwili utworzenia Biura Attache Wojskowego.

W chwili powstania Biura Attache Wojskowego ważniejsze organizacje urzędowe polskie, albo też francusko-polskie, które w czasie wielkiej wojny miały za zadanie utworzenie polskiej siły zbrojnej na terytorjum Francji, przestały już istnieć, lub też znajdowały się w stadjum prawie ostatecznej likwidacji.

I. Misja Francusko-polska została rozwiązana dnia 15-go Lipca 1919r.

II. Komitet Narodowy Polski, wraz ze swym Wydziałem Wojskowym, był już poprzednio rozwiązany, i jedynie Komisja Likwidacyjna tegoż Komitetu pracowała nad uporządkowaniem archiwów, zestawieniem rachunków, wykazów sprawozdań i.t.d. z poprzedniej działalności Komitetu.

III. Armja Generała HALLERA, wraz ze sztabem, była już w Polsce;

IV. Ostatni eszelon tegoż sztabu, z Generałem de CASTELLAZ na czele, likwidował pśpiesznie pozostałe sprawy, pakował ostatnie archiwa i w krótkim czasie również wyruszył do Polski.

V. Pułownik JASIENSKI jedynie zachował faktyczne

dowództwo nad następującymi formacjami wojskowymi polskimi, które miały jeszcze przez dłuższy czas pozostać we Fra
Francji:

a/ Dwa bataljony etapowe pozostawione do dyspozycji
Generała ROMERA, dla pełnienia służby wartowniczej przy
składach materiałów, zakupionych dla Polskiej armji, a
również dla eskorty pociągów Misji Zakupów;

b/ Obóz Wojsk polskich w Sillé - le- Guillaume;

c/ Kompanja polska, stojąca garnizonem w Paryżu w
Bastionie 60-ym na B- Suchet.

d/ Centrum rekonwalescentów w Honfleur i schronisko
dla reformowanych, oczekujących na uregulowanie różnych
formalności administracyjnych / a przede wszystkim praw
do emerytury/.

Wobec powyższego stanu rzeczy, wszystkie prawie sprawy,
odnoszące się do organizacji i pobytu Armji Generała
HALLERA na terytorjum Francji, opracowanie i załatwienie
których do tego czasu było podzielone, odpowiednio do
atrybucji między wyżej wymienionemi instytucjami, przeszły
z dniem 15-go Lipca 1919 roku w zakres atrybucji kom-
petencji i obowiązków służbowych Zastępcy Attache Wojskowe
go.

Biuro Attache Wojskowego, oprócz innych zadań, miało na
początku za główny obowiązek zcentralizować wszystkie
sprawy, odnoszące się do pobytu we Francji armji Generała
HALLERA, a następnie przeprowadzić kolejno likwidację
tych spraw w porozumieniu z kompetentnemi władzami fran-
cuskiemi.

Utworzenie Biura Att.W-go zostało nader życzliwie
przyjęte przez miarodajne czynniki miejscowe polskie i
francuskie, a również przez interesantów, zarówno wojsko-
wych jak i cywilnych, którzy w ostatnich miesiącach za-
mętu wywołanego wyjazdem Armji do Polski i równoczesnem
likwidowaniem różnych instytucji urzędowych z czasu wojny
nie mogli uzyskać załatwienia różnych ważnych spraw
często niecierpiących zwłoki.

Likwid. spraw
Armji Genera-
ła HALLERA.



Wdzielenie i
zgrupowanie
jeńców.

Biuro Attache W-go musiało równocześnie podjąć się w porozumieniu z Poselstwem i Urzędem do Spraw Repatryacji pośredniczenia między wspomnianym urzędem i kompetentnymi władzami wojskowymi francuskimi w sprawie zgrupowania jeńców wojennych narodowości polskiej, którzy dostali się do niewoli francuskiej jako wojskowi różnych stopni, zmuszeni do służby w szeregach armji wrogich.

Bezpośredniem zadaniem Urzędu do Spraw Repatryacji było zgrupowanie jaknajśpieszniejsze jeńców-polaków w wyłącznie polskich obozach i polskich kompanjach, w zależności od tego czy owi polacy należeli do formacji znajdujących się wewnątrz kraju, czy też w strefie frontowej, a następnie zapewnienie tym jeńcom powrotu do Ojczyzny, w jak najkrótszym czasie i w jaknajlepszych warunkach.

Interwencja i pośrednictwo Biura Attache Wojskowego w przeprowadzeniu powyższej sprawy było uznane za niezbędne, ponieważwszystkie formacje jeńców we Francji znajdowały się pod bezpośredniem dowództwem wojskowem, które nie - łatwo by się zgodziło na traktowanie tej sprawy, przynajmniej na początku, z kim innym, niż z odpowiednią placówką wojskową polską.

Z dniem swego powstania Biuro Attache W-go przystąpiło niezwłocznie do traktowania powyższych spraw, będąc zmuszonym równocześnie do intensywne go prowadzenia swej własnej organizacji wewnętrznej, ponieważ, jako nowopowstała instytucja, nie miało do swego rozporządzenia ani lokalu, instalacji biurowej i budżetu, ani też odpowiednio wywiczonego personelu, jak zarówno oficerskiego jakoteż i niższego.

W raporcie No I943 z dnia 4-go grudnia I9I9 roku złożonych na ręce p. Generała ROZWADOWSKIEGO podałem w głównych zarysach ważniejsze szczegóły odnoszące się do sprawy organizacji Biura Attache W-go, jako niezbędnych i pilnych potrzeb, a również parę osobistych poglądów na stosunek Biura do kompetentnych władz polskich i francuskich./Załącznik Nr.2 - Odpis raportu No I943 z dnia 4-go Grudnia I9I9r.

Stosunek Biura
Att. W-go do
francuskiego
Ministerjum
Wojny.

W porozumieniu z władzami francuskimi było postanowione, że Biuro Attache Wojskowego będzie adresowało całą swoją korespondencję na ręce Prezydenta Rady Ministrów, Ministra Wojny - II-ie Biuro.

II-e Biuro Ministerjum Wojny podjęło się z całą życzliwością gotowością pośredniczenia we wszystkich możliwych sprawach, traktowanych przez Biuro Attache W-go z różnymi władzami francuskimi.

Powyższe postanowienie było dla mnie nieocenionym ułatwieniem, które mi dawało pewność, że wszystkie sprawy będą w najkrótszym czasie skierowane do kompetentnych władz i równocześnie pewna droga powrotna jest mi zapewniona dla ewentualnych odpowiedzi i na moją urzędową korespondencję.

Z czasem ułożyło się tak, że tylko najważniejsze i zasadnicze sprawy były adresowane na imię Ministra Wojny - cała mniej ważna, bieżąca i korespondencja była skierowywana prost pod adresem pułkownika FOURNIER, Szefa 2-go Biura Ministerjum Wojny.

Pułkownik FOURNIER był szefem 2-iego Biura Nacz. Dłwa Wojsk Francuskich, pod koniec dowództwa Marszałka JOFFRE a wówczas jeszcze Generała i w tym czasie właśnie jako oficer francuski znajdowałem się w zależności służbowej od pułkownika F., w charakterze oficera ~~francuskiego~~ francuskiego przydzielonego do Głównej Kwatery, / do rozporządzenia rosyjskiej Misji Wojskowej/.

Wielkim ułatwieniem dla mnie, w sprawowaniu moich czynności, był właśnie ten szczęśliwy zbieg okoliczności, że Szefem Biura, od którego zależała prawie całkowicie orientacja władz francuskich w stosunku do spraw poruszanych przez Biuro Attache Wojskowego, był właśnie pułkownik FOURNIER, oficer wartości fachowej wypróbowanej, czło-wiek światły; dla Polski ogromnie życzliwie usposobiony i który osobiście obdarzał mnie swoim zaufaniem i sympatją.

Wśród oficerów niższych stopni, przydzielonych do Ministerjum Wojny, odnalazłem również paru znajomych z Głównej Kwatery francuskiej, którzy zawsze, w miarę kompetencji i możliwości, ułatwiali mi pomyslnie załatwienie spraw.

Uważam za swój obowiązek nadmienić, że w ciągu mojej działalności spotkałem ze strony wszystkich władz francuskich, z jakimi tylko miałem styczność na terenie służbowym, wielką życzliwością dla sprawy polskiej, dobrą wolę, pośpiech i skrupulatność w załatwianiu spraw, a również zupełny brak wszelkiej zbędnej formalistyki, która zwykle pociąga za sobą opóźnienie w pracy i powoduje przykre napięcie stosunków, które na terenie międzynarodowym wywołują czasem poważne a zgułne dla sprawy nieporozumienia.

Wielkim bodźcem i zachętą w moich wysiłkach było uznanie jakim mnie zaszczycali p. Generał ROZWADOWSKI i Poseł Hr. ZAMOYSKI.

Stosunek Biura Opierając się na okazanem mi zaufaniu starałem się roz-
Att. W. z władza wijać energicznie działalność biura, powodując się prawie
krajowe. wyłącznie skromnem doświadczeniem jakie posiadałem w dziedzinie pracy biurowej, rządząc się przeważnie znajomością regulaminów francuskich, poczuciem obowiązku oficerskiego i zdrowym rozsądkiem.

W pierwszych czasach szczególnie, styczność z władzami krajowemi była prawie niemożliwa, z powodu nieuregulowanych jeszcze środków komunikacji z Polską, a głównie z powodu stadjum w jakim w owym czasie znajdował się cały aparat administracyjny w kraju, który sam energicznie się organizował, przygotowując równocześnie ustawy i regulaminy które dopiero z czasem miały wejść w życie.

Pomijając powyższe trudności musiałem, z racji mego półurzędowego stanowiska, znosić się z władzami krajowemi za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, od której byłem hierarchicznie i bezpośrednio zależny.

Wysokie atrybucje nadane powyższej Misji, nawał pracy pilnej i pierwszorzędnej wagi dla bytu i przeszłości naszej

armji i całego kraju, jaką Generał ROZWADOWSKI był osobście obarczony, nie pozwalały mi ujmować mu drogiego czasu, dla przedstawienia spraw wychodzących poza okres kwestji zasadniczych i niecierpiących zwłoki.

W tym celu doręczyłem temu oficerowi raport No 2087 z dn 14-go grudnia 1919 roku, w którym prosiłem p. Generała ROZWADOWSKIEGO o upoważnienie por. JABŁONSKIEGO do osobistego przedstawienia pilnych spraw w oddz. II.-im Nacz. Dow. w celu otrzymania odpowiedzi na kwestje poruszone w moim poprzednim raporcie.

/Załącznik No 3 → odpis raportu No 2087 z dnia 14-go grudnia 1919r./

Stosownie do upoważnienia p. Generała ROZWADOWSKIEGO i dzięki uprzejmości Rotmistrza DOWBORA, otrzymałem, w krótkim stosunkowo czasie, odpowiednie dyrektywy, które mi były niezbędne dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania biura.

Pojęcie roli
kierownika
Attache Wojsko
wego.

Wobec mego półurzędowego stanowiska na którym nie byłem zatwierdzony przez kompetentne władze krajowe uważałem, że rola moja powinna się ograniczyć jedynie do intensywnej pracy w zakrojonej dla mnie sferze stosunków służbowych, uważałem za swój obowiązek pracować z całym natężeniem sił i umysłu dla dobra sprawy i wymagać podobnej pracy od moich podwładnych, z zupełnym zaparciem się siebie i z poświęceniem wszelkich ambicji własnych, które jedynie ostateczny rezultat naszych wysiłków był zdolny usprawiedliwić.

Pracę naszą w biurze uważaliśmy zawsze za podwalinę przyszłej stałej urzędowej placówki wojskowej polskiej we Francji.

Ograniczając się do mojej roli, nie uważałem za wskazane składać wizyty oficjalne i zawiązywać osobiste stosunki z osobistościami urzędowych sfer francuskich i sprzymierzonych, zarówno wojskowych jak i cywilnych, a w poszczególnych, nader rzadkich wypadkach występowałem jedynie przy boku Generała ROZWADOWSKIEGO i z jego wyraźnego rozkazu.

Personel Biura
Attache Wojskowego.

Muszę nadmienić, że co się tyczy moich podwładnych zarówno oficerów, wojskowych niższych stopni, jakoteż i personelu cywilnego, podkładane w nich nadzieje nigdy mię nie zawiodły.

Cały personel Biura Attache wojskowego, który przez rok służył pod moimi rozkazami wyrobił się na dzielnych, sumiennych, pewnych i obowiązkowych pracowników którymi jedynie chlubić się mogę.

Oficerowie, którzy swoją dzielną współpracę ułatwili mi wywiązanie się z powierzonego mi zadania należą bez wyjątku do typu oficerów szczytnie reprezentujących honor munduru polskiego.

Stosunek z instytucjami urzędowymi polskimi.

W ciągu mojej działalności powołany byłem do bliższej styczności służbowej z instytucjami cywilnymi polskimi w Paryżu, w pierwszym rzędzie z Poselstwem a następnie Konsulatem Generalnym, Urzędem do Spraw Repatryacji, Urzędem do Spraw Wojskowych, Komisją Likwidacyjną K.N.P., expozyturą Polskiego Czerwonego Krzyża i kilkoma stowarzyszeniami dobroczynnymi.

Dorywczo korespondowałem z naszymi placówkami wojskowymi w Anglii, we Włoszech i Konstantynopolu.

Wymieniłem również dość poważną korespondencję w pierwszych miesiącach ze sztabem generała HALLERA w Polsce do czasu wcielenia Armji sformowanej we Francji do Armji Narodowej, a następnie z Likwidującym Dowództwem Armji Generała HALLERA.

W pierwszym okresie istnienia biura byłem zmuszony prowadzić dość liczną wymianę korespondencji z wojskowymi Armji Generała HALLERA, pozostającymi nadal w Armji lub też zdemobilizowanymi w kraju.

Interesanci tej kategorii zwracali się głównie do mnie w sprawie uregulowania należnych im we Francji poborów za czas służby w wojsku, lub też z prośbami o wskazanie im najprostszej i najpewniejszej drogi dla otrzymania pieniędzy zaoszczędzonych w czasie ich pobytu we Francji przed wystąpieniem do wojska

w obozach jeńców i na robotach rolnych w okolicach obozów.

Poselstwo.

W sprawie stosunków służbowych Biura Att. W-go z polskimi instytucjami urzędowymi w Paryżu muszę w pierwszym rzędzie zaznaczyć, że takowe stosunki z Poselstwem były zawsze utrzymane jeknajlepsze.

Wielkim ułatwieniem był dla mnie ten fakt, że w skład Poselstwa weszło z Hr. ZAMOYSKIM na czele kilka wybitnych osobistości, które poprzednio należały do Komitetu Nar. Polskiego lub też pracowały w bezpośredniej w tym Komitecie łączności.

Praca moja w Misji Francusko-polskiej a następnie w Wydziale Wojskowym K.N.P. dla mi możliwość zawrzeć bliższą styczność z osobami, które następnie zająły pierwszorzędne stanowiska w Poselstwie.

Moje półurzędowe stanowisko, jako kierownika Biura Attache Wojskowego, a równocześnie obecność specjalnej Misji Wojskowej, która prowadziła cały dział dyplomatyczno-wojskowy, ograniczały moją działalność i w stosunku do Poselstwa jedynie do wymiany administracyjnej korespondencji biurowej.

Zmiana tych stosunków i nawiązanie bliższej i żywszej łączności z Poselstwem mogły nastąpić jedynie z chwilą wyznaczenia półoficjalnego Biura Attache Wojskowego w instytucję urzędową, na mocy odpowiednich rozkazów z WARSZAWY.

Żadna z powyższych decyzji nie nastąpiła w ciągu roku musiałem więc przytrzymywać się ściśle wskazanej mi wytycznej, aby niedopuszczyć się samowolnego wkraczania w obce atrybucje z własnej inicjatywy.

Pod koniec mego urzędowania inicjatywa zmiany dotychczasowych administracyjnych stosunków z Poselstwem wyszła z samego Poselstwa, w formie pisma Hr. ZAMOYSKIEGO No 1281 z dnia 22-go kwietni a 1920r.

/ Załącznik No 4- odpis pisma No 1281 z dnia 22-go kwietnia 1920r. /

Przypuszczam, że częste wyjazdy Generała ROZWADOWSKIEGO w sprawach służbowych były tego powodem i wynikająca z tego stanu rzeczy chęć Poselstwa utrzymania stałej styczności z przedstawicielem władzy wojskowej, któryby był zdolny służyć w każdej chwili Poselstwu niezbędnymi informacjami z dziedziny wypadków i spraw wojskowych, dla ułatwienia orientacji ogólnej działalności naszego przedstawicielstwa politycznego w Paryżu.

Powyższe pismo nadeszło w czasie mojej choroby i nieobecności Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, co mi uniemożliwiło porozumienie się w tej sprawie z p. Generałem ROZWADOWSKIM w celu otrzymania rozkazów, wskazówek i pełnomocnictw, które Generał ROZWADOWSKI mógł uznać za stosowne mi wydać w zakresie uregulowania moich stosunków z Poselstwem na naszych podstawach.

Przyjazd Rotmistrza DOWBORA, z odpowiednimi pełnomocnictwami, rozstrzygnął sytuację w sposób najprostszynajnormalniejszy, odpowiadający wymaganiom sprawy i życzeniom Posła.

Konsulat Generalny. Stosunek Biura Attache Wojskowego z Konsulatem Generalnym wyrażał się w wymianie korespondencji w sprawach:

- 1/ spadkowych żołnierzy lub byłych wojskowych polskich;
- 2/ formalności paszportowych przejeżdżających przez Francję lub wyjeżdżających do Polski oraz zagranicę wojskowych polskich;
- 3/ informacji o wojskowych polskich, żądanych przeważnie przez rodziny za pośrednictwem Konsulatu;
- 4/ organizacji poborów i rejestracji poborowych;
- 5/ ułatwienia powrotu do kraju rodzin wojskowych polskich.

Oprócz tego wymieniona została dość liczna korespondencja bieżąca, która trudno dałaby się ująć w jakiejś ścisłej klasyfikacji.

Stosunek mego biura z Konsulatem Generalnym był zawsze b. dobry i oparty jedynym na wzajemnym dążeniu do zupełnego porozumienia i ułatwienia wspólnych wysiłków ku roz-

strzygnięciu traktowanych spraw.

Urząd do Spraw Repatryacji.

Ze wszystkich instytucji cywilnych polskich, bez wątpienia Urząd do Spraw Repatryacji miał najczęstszą i najściślejszą styczność z Biurem Attache Wojskowego.

Stosunki z powyższym Urzędem były znacznie ułatwione z powodu bliskiego sąsiedztwa naszych biur, które mieściły się pod jednym dachem, a głównie z tej przyczyny, że Kierownik Urzędu do Spraw Repatryacji-p. Radca GAWROŃSKI okazał się człowiekiem b. życzliwie usposobionym dla mego biura, a równocześnie ogromnie łatwym i sympatycznym zarówno w stosunkach służbowych, jakoteż i osobistych.

Jak już miałem sposobność wspomnieć w niniejszym sprawozdaniu stosunek Biura Attache Wojskowego z Urzędem do Spraw Repatryacji wyrażał się głównie w pośredniczeniu między powyższym Urzędem i władzami wojskowymi francuskimi w sprawie ugrupowania jeńców-polaków w osobnych obozach i kompanjach a następnie w przeprowadzeniu technicznym samej repatryacji.

W tym celu oddałem do dyspozycji Urzędu do S.P. odpowiednio wykwalifikowany personel wojskowy, złożony z oficerów, podoficerów i żołnierzy-tłómaczy, którzy mieli za zadanie zwiedzać obozy i kompanje jeńców niemieckich i sprawdzać dokładnie narodowość tych jeńców, którzy dobrowolnie się zgłaszali jako polacy do formacji polskich.

Bezpośrednim szefem tych wojskowych lotnych komisji identyfikacyjnych był porucznik ZAWIEJA, który wywiązał się ze swego trudnego, drażliwego i odpowiedzialnego zadania z rzadką energią, oddaniem się znajomością rzeczy i taktem.

Bardzo często do tych komisji wojskowych, Urząd do Spraw Repatryacji dodawał jednego ze swoich urzędników cywilnych, co wpływało bardzo dodatnio na intensywność pracy, a równocześnie było jednym z czynników moralnych, zbawiennych działających na przygnębioną i zdemoralizowaną umysłowość jeńców, którzy zdradzali czasem pewną nieufność do wojskowych, podejrzewając ich o chęć przeprowadze

nia werbunku do wojska krajowego pod pozorem repatryacji do Polski.

Przed końcem 1919 roku ugrupowanie jeńców zostało zakończone / 3 obozy - w strefie wewnętrznej - 8 kompanji robotniczych w strefie frontowej/ i Urząd do Spraw Repatryacji przystąpił niezwłocznie, prawie wyłącznie własnymi siłami, do wysyłania tych polaków do kraju pociągami, które przywoziły do Francji robotników cywilnych z Polski.

Dla ułatwienia formalności, związanych z wyjazdem jeńców, a głównie dla eskorty pociągów i utrzymania dyscypliny w oddziałach, paru oficerów i podoficerów pozostało jeszcze pewien czas do dyspozycji Urzędu do S.R.- pozostali zaś wojskowi różnych stopni powrócili do swych jednostek lub też otrzymali inne przydziały.

Porucznik ZAWIEJA jako pochodzący z terytorjum plebiscytowego / Górny Śląsk/ został skierowany dnia 12-go kwietnia 1920r. do Warszawy do Oddz. II. Nacz. Dow., w celu przedstawienia sprawozdania ze swej działalności, jako oficer rekrutacyjny tacyjny w obozach jeńców narodowości polskiej, a następnie również jako jeden z organizatorów repatryacji jeńców którzy się poprzednio nie zgłosili się jako ochotnicy do Armji Polskiej.

Uprzejmość Rady GAWROŃSKIEGO znacznie mi ułatwiła przeprowadzenie repatryacji do Ameryki zdemobilizowanych lub reformowanych we Francji żołnierzy b. Armji Generała HALLERA!

Zapewnienie powrotu do Ameryki byłych wojskowych polskich bynajmniej nie wchodziło w zakres atrybucji Urzędu do Spraw Repatryacji i powinno było zasadniczo całkowicie być wykonanem staraniem władz wojskowych.

Biuro Attache Wojskowego nie posiadało, niestety na ten cel odpowiednich funduszków i gdyby nie uprzejma zgoda Rady GAWROŃSKIEGO na prośbę ułatwienia mi strony finansowej tej sprawy, to przypuszczam, że powrót do Ameryki zwolnionych z wojska polaków napotkałby poważne trudności i ostatecznie mógłby nastąpić jedynie ze znacznem opóźnieniem.

Wobec podnieconego stanu umysłów w obozie polskim w Sillé -le-Guillaume, a również wśród społeczeństwa polskiego w Ameryce, każdy dzień opóźnienia mógł spowodować bardzo przykre zajścia a nawet poważne rozruchy w Obozie.

Przytoczone fakta wystarczająco oświetlają sprawę i podkreślają dalece przez się skuteczność i celowość ścisłej i rzetelnej współpracy Biura Attache Wojskowego z Urzędem do Spraw Repatryacji.

Urząd do Spraw Wychodźczych i Opieka.

Urząd do Spraw Wychodźczych, z p.Radcą BOCHENKIEM na czele, również mieścił się w tym samym lokalu, co i Biuro Attache W-go.

Stworzenie powyższego Urzędu w Paryżu spotkało się z rozwiązaniem "Biura Opieki nad Żołnierzem i Reformowanym" / dnia 29-go lutego 1920 r./, które powstało z połączenia w jedną całość dwóch odrębnych biur byłego Komitetu Nar.Pol z których jedno miało za zadanie opiekę nad żołnierzem a zaś drugie nad refernowanym.

W dniu 1-go sierpnia 1920 r., "Biuro Opieki" zostało rozwiązane i działalność jego została bezpośrednio przejęta przez Biuro Attache Wojskowego.

Cały personel "Biura Opieki" przeszedł do tworzącego się Urzędu do Spraw Wychodźczych dla którego stworzył podstawę dzielnych uczciwych i wytrwałych pracowników.

Możliwość w jakiej się znalazłem użyczenia Radcy BOCHENKOWI wypróbowanych i pewnych pracowników, wyszkolonych częściowo pod moją dyrekcją, stała się jednym z dodatnich przyczynków do nawiązania jaknajlepszych stosunków z Urzędem do Spraw Wychodźczych.

Różnorodność naszych obustronnych atrybucji i odmienność zasadnicza naszych terenów działania, nie pozwoliły nam na nawiązanie poważniejszej korespondencji służbowej i bliższych stosunków urzędowych.

Komisja Likwidacyjna Komitetu Narodów Polsk.

W pierwszych miesiącach istnienia Biura Attache Wojskowego utrzymywałem bliższą łączność z Komisją Likwidacyjną Komitetu Narodowego Polskiego.

Archiwa Wydziału Wojskowego Komitetu N.P., które znałem dobrze osobiście, jako dawny pomocnik Szefa tegoż wydziału, przedstawiały przez pewien czas jeszcze aktualną wartość dla Biura Attache Wojskowego, które w znacznej części przejęło na siebie zapewnienie ciągłości spraw prowadzonych poprzednio przez Wydział Wojskowy

Likwidacja niektórych spraw Komitetu Nar. została przeprowadzona wspólnie z Komisją L. i pod koniec mojej działalności stosunki służbowe z powyższą Komisją stały się zupełnie dorywcze, a powodu wyczerpania i zlikwidowania wszystkich spraw w zawieszeniu.

Czerwony Krzyż.

Opieka nad żołnierzami i reformowanymi byłą terenem na którym działalność Biura Attache Wojskowego spotkała się z podobną działalnością instytucji dobroczynnych polskich w Paryżu, a w pierwszym rządzie ekspozytury Czerwonego Krzyża z p.Hr.PLATEROWĄ na czele.

W celu uniknięcia rozbieżności naszych wspólnych wysiłków i nieuniknionych, przy podobnej rozbieżności pomyłek i mimowolnych niesprawiedliwości, odbyliśmy z Hr. parę narad, na których nastąpiło zasadnicze porozumienie co do podziału naszych obustronnych zakresów działania.

Porozumienie to jednakowoż pozostało więcej w dziedzinie umowy teoretycznej, ponieważ Hr.PLATEROWA miała dyrektywy z Warszawy, nakazujące jej zajęcie się prawie wyłącznie zakupem, lub bezpłatnym utrzymaniem zapasów sanitarnych dla naszej armji.

Nie posiadając odpowiednich funduszy na prowadzenie na miejscu jakiejkolwiek akcji skutecznej na rzecz naszych żołnierzy, rannych lub chorych, lub też dawnych wojskowych reformowanych we Francji, Hr. PLATEROWA zmuszona była trzymać się trochę na uboczu tej sprawy.

Opieka nad chorymi, rannymi i reformowanymi.

Biuro Attache Wojskowego, najprzód przez swoje "Biuro Opieki", a następnie bezpośrednio rozstaczało

faktyczną i prawie wyłączną opiekę nad żołnierzami, ran-
nymi i chorymi, a również reformowanymi, którzy w tym
czasie znajdowali się przeważnie w wojskowych szpitalach
francuskich, na nieszczęście rozsianych po całym teryto-
rium Francji, co znacznie utrudniało skuteczną i doraź-
ną pomoc, a również niezbędną kontrolę.

Akcja Biura Attache Wojskowego w tej dziedzinie nie
ograniczyła się do pomocy materialnej w postaci zapo-
móg, podarków, przesyłania ciepłej bielizny, papiero-
sów i.t.d., opieki moralnej i przesyłania książek, gazet,
pism i wiadomości od rodziny, ale ułatwiało równocześnie
wszelkie formalności administracyjne w władzami francu-
skimi, w celu uregulowania należności pieniężnych ~~nasz~~
naszych żołnierzy w szpitalach i reformowanych.

Ten ostatni dział spowodował zawsze liczną i uciążliwą
korespondencję, ponieważ pospieszne formowanie Armji
Polskiej we Francji, a następnie, równie pośpieszny wyjazd
tej Armji do Polski były przyczyną poważnych braków w
rachunkowości obozów, poszczególnych jednostek i forma-
cji sanitarnych.

Oprócz tych bezpośrednich przyczyn czas i doświadczenia
nie wykazały jak dużo braków, nieścisłości i niedomówień
zawierały wszelkie akta podstawowe odnoszące się do
sprawy utworzenia i organizacji Armji polskiej we Fran-
cji.

Powyższe braki dawały się po pewnym czasie odczuwać
głównie w dziedzinie kwestji finansowych, na których
skutki każdy żołnierz jest ogromnie wrażliwy.

Do czasu kiedy Armja Generała HALLERA przebywała na
terytorjum Francji powyższe braki, przy dobrej woli władz
francuskich udawało się często wyrównać, ponieważ w braku
odpowiedniego tekstu można było się powołać na zasadni-
czy dekret stwarzający Armję Polską na równych admini-
stracyjnych prawach z Armją francuską i uzyskać tą drogą
korzystną dla interesanta decyzję.

Zasadnicze opuszczenie Francji przez Armję Generała HALLERA skomplikowało do niemożliwości wszelkie sprawy dotyczące się wojskowych tej armji zarówno tych którzy wyjechali do kraju jak i pozostałych w szpitalach na rekonwalescencji, na urloпах lub wogóle należących do jednostek pozostawionych we Francji.

Sprawy zaległych poborów, żołdów, okopowych, t.zw. "premji" zaciagowych i emerytur zaczęły iść nadzwyczaj opornie przez różne instancje administracji francuskiej i pociągały za sobą często odpowiedź odnowną, na tej podstawie, że te wszystkie należności powinna obecnie opłacać Polska, stosownie do uznania władz kompetentnych krajowych, na podstawie dawnych, lub też nowych regulaminów.

^r
Ranni i choży żołnierze, a również reformowani, pozbawieni niekiedy wszelkiej zdolności do pracy, czekać nie mogli całymi miesiącami na rozstrzygnięcie tych sposobów administracyjnych, trzeba było im przychodzić niezwłocznie z pomocą i ratować często z krytycznej i tragicznej wprost sytuacji.

Uregulowanie powyższych spraw wymagało od Biura Attache Wojskowego długich, żmudnych i nieustannych wysiłków, aby uratować z nędzy i zadośćuczynić chociaż częściowo słusznym wymaganiom rannych, chorych i często dotkniętych kalectwem żołnierzy.

Polacy- byli
wojskowi Armji
obcych.

Oprócz wojskowych różnych stopni b. Armji Generała HALLERA, lub też zwolnionych dla ważnych powodów z tejże Armji, Biuro Attache Wojskowego, szczególnie w pierwszym półroczu swego ~~ixx~~ istnienia, musiało b. energicznie zajmować się losem licznej kategorii wojskowych narodowości polskiej, pochodzących z obcych armji głównie rosyjskiej.

Wszyscy prawie polacy, którzy wchodzili w skład dywizji rosyjskich, przerzuconych, jeszcze za czasów caratu, na front zachodni, przeszli do Armji Polskiej formowanej we Francji w pierwszych miesiącach jej istnienia.

Z dniem zamknięcia rekrutacji do Armji Polskiej pozostali w bataljonach robotniczych rosyjskich jedynie ci polacy, którzy nie wyrazili życzenia zaciągnięcia się do Armji / z czasem repatrjowani do kraju / pozostali również polacy niedostatecznie uświadomieni pod względem narodowym, lub też, w pewnych wypadkach, jednostki dobrowolnie i zupełnie świadomie pełniące dalszą służbę w formacjach rosyjskich, ze względów natury egoistycznej, opartych na lepszych warunkach jakie przez pewien czas przedstawiała dalsza służba w jednostkach rosyjskich, pozostających pod bezpośrednim zarządem władz wojskowych francuskich.

Zupełnie odmienna była sytuacja wojskowych, narodowości polskiej, przeważnie oficerów, pochodzących z formacji rosyjskich lub czasem nawet polskich na wybrzeżu Murmańskim, na Syberji, na Kaukazie lub w południowej Rosji.

Pewna część tych wojskowych mogła być zaliczoną wprost do kategorii uchodźców, którzy opuścili Rosję przed nawałą bolszewicką, po rozbiciu przez wojska sowieckie ostatnich formacji rosyjskich, wiernych sprawie aljantów i idei walki z czerwonym terorem.

Władze francuskie ułatwiały tym polakom przedostanie się do Francji i przeznaczyły nawet dla nich kolonje uchodźców na południu swego terytorjum / Draguignan Lorgues, La-Buisse i t.d. /

W powyższych kolonjach, prawdziwych obozach koncentracyjnych, wojskowi ci prowadzili wraz z rodzinami żywot zwykłych, upośledzonych wyhodźców.

Wszelkie różnice stopni były zniesione, wojskowi ci, zachowując mundury i odznaki szrży, byli uważani, z punktu widzenia francuskiego, za cywilnych, nawet bardzo podejrzanych, z powodu możliwości rozsiewania przez nich różnych epidemji zawleczonych z Rosji z których za najgroźniejszą był dla władz francuskich bolszewizm.

Pomimo tej słusznej obawy, sami francuzi stworzyli

przez brak odpowiedniej orientacji, takie warunki pobytu w tych kolonjach, że nawet odporne polskie serca i umysły mogły z czasem poddać się zarazie bolszewickiej.

Mieszkanie i skromne utrzymanie codzienne było zapewne tym uchodźcom przez miejscowe władze prefekturalne. Poza to polacy ci musieli sami zarabiać na wszelkie potrzeby, przekraczające codzienne zaspokojenie głodu.

Utrzymanie czystości w mieszkaniach, przeważnie w starych po-klasztornych zabudowaniach, było obowiązkiem uchodźców, wszelkie prace domowe, kuchenne, mające na celu utrzymanie czystości i zapobieżenia epidemii musiały być spełniane przez samych Polaków, nikt od tych obowiązków zwolnionym być nie mógł, chyba z powodu kalectwa lub choroby.

Generałowie, admirałowie, oficerowie wyższych stopni, oficerowie subalterni, ludzie z uniwersyteckim wykształceniem, kobiety i doroślejsze dzieci, razem z podoficerami i zwykłymi żołnierzami, - wszyscy razem musieli mieszkać wspólnie w najbliższej styczności i również wspólnie, stosownie do wyznaczonej kolei, sprzątać mieszkanie, myć, zamyć korytarze i schody, obierać jarzyny i wogóle pełnić najcięższe i najwięcej odpychające roboty.

W miesiącu czerwcu 1919 roku wymienione kolonie były już wypełnione polskimi uchodźcami, którzy zmieniając prawie zupełnie bezwartościowe banknoty rosyjskie, i spieniężywszy za bezcen ostatnie kosztowności, pozostali w bardzo krótkim czasie w zupełnej nędzy.

W tym czasie łączność kolejowa z Polską nie była jeszcze nawiązana. Urząd do spraw repatriacji nie miał jeszcze swej ekspozytury w Paryżu, władze i urzędy polskie przechodziły zaledwie pierwsze stadium organizacji, funduszy na cele repatriacyjne powyższe urzędy nie posiadały żadnych.



Pod pozorem, że uchodźcy zarówno kawalerowie, jak też i obarczeni rodzinami, są przeważnie byłymi wojskowymi, lub też ochotnikami do polskiej Armji, władze polskie i francuskie uważały, że losem ich powinno się zająć Biuro Attache Wojskowego.

Pogląd ten w znacznej mierze był słusznym, zresztą we współczesnych warunkach Biuro Att. W-go było stanowczo jedynym organem zdolnym do jakiej kolwiek doraźnej akcji.

Wstrzymanie wszelkiej rekrutycji do Armji Polskiej, brak odpowiednich funduszków i komunikacji z krajem utrudniały w stopniu b. poważnym niezwłoczne i skuteczne rozwiązanie zadania.

Po sprawdzeniu narodowości, pracy czasem niezmiernie utrudnionej brakiem dokumentów, oficerowie i żołnierze otrzymali mało zapomogi, zaledwie wystarczające na zakup hielizny i opędzenie pierwszych niezbędnych potrzeb.

W porozumieniu z władzami francuskimi i pułkownikiem JASINKSKIM, oficerowie i żołnierze, których narodość polska była uprzednio sprawdzona w sposób prawie niewątpliwy, zostali przetransportowani wraz z rodzinami, koleją do obozu wojsk polskich w Sillé - le - Guillaume.

Dowództwo obozu nie mogło wypłacać żołdu oficerom ponieważ w tym czasie rekrutacja do Armji była już wstrzymana i zresztą nie było we Francji władzy, któraby miała prawo decydować o przyjęciu tych wojskowych w poczet Armji.

Biuro Attache Wojskowego zmuszonym było przesłać do obozu znaczniejszą sumę pieniędzy z instrukcją dla skarbnika Dowództwa obozu omawiającą szczegółowo zasady na jakich oficerowie ci mają być opłacani.

Za podstawę została przyjęta skala żołdu francuskiego, w zależności od stopni, które ewentualnie moglibyli otrzymać dani oficerowie poprzednio w Armji Generała HALLERA, na zasadzie zatwierdzonych dla tej Armji tablic porównawczych.

Zarządzenie to pozwoliło oficerom uzupełnić trochę najniezbędniejsze braki garderoby, zapewnić lepsze żywienie rodzinie, a w szczególnej dzieciom i przeczekać we względnym spokoju o jutro, do dnia wyjazdu, który mógł nastąpić dopiero w parę tygodni później.

Departamenta Personalny i Gospodarczy Ministerjum Spraw Wojskowych były w swoim czasie zawiadomione o wysokości poborów otrzymanych przez każdego z oficerów w charakterze zaliczki na przyszły żołd w Wojsku Polskiem.

Uchodźcy cywilni pozostali w kolonjach i znacznie później zostali wysłani do kraju staraniem urzędu do Spraw ~~zwyczaj~~ repatryacji.

Poszczególne jednostki i małe oddziały, jeszcze przez długi czas później, przechodziły przez Biuro Att.W-go, przyczyniając dużo pracy najrozmaitszych zabiegów i wydatków z powodu trudności transportowych, a głównie z powodu bezprzykładnego stanu nędzy i wyczerpania fizycznego i moralnego, jakim ci kandydaci do Wojska polskiego zwykle się znajdowali.

Biuro Att.W-go przychodziło tym polakom z całą pomocą, jaką samo mogło tylko zapewnić. Bielizna i mundury amerykańskie ze składów "Opieki" lub zakupione na ten cel, ułatwienia z mieszkaniem i utrzymanie, skromne a niezbędne zaliczki na uzupełnienie ubrania, utrzymanie i inne koszty, związane, z podróżą do Polski, dawały możności tym ochotnikom zakończyć we względnie pomyślnych warunkach kilkumiesięczną czasem tułaczkę w drodze do Ojczyzny.

Często trudności p transportowe zmuszały do kilku tygodniowych oczekiwań na dzień lub kolej wyjazdu. -zaliczki na przyszłe pobory się wyczerpały i znów trzeba było wydawać dalsze awansy.

Czasem oficer, obardzony rodziną, miał możność odjechać transportem wojskowym, ale pod warunkiem, że rodzinę pozostawi we Francji. Na ten warunek oficerowie zgodzić się nie mogli i zmuszeni byli czekać na dalszą okazję wyjazdu

pociągiem przynajmniej częściowo dostępnym dla cywilnych.

Każdy dzień oczekiwania zwiększał koszt utrzymania i wymagał dalszych wydatków z kasy Biura Att.W-go.

Biuro Att.W-go nie zatwierdzone urzędowo przez kompetentne władze krajowe, nie posiadało odpowiedniego budżetu i musiało zaciągać pożyczki w Misji Zakupów, która znając dobrze sytuację pożyczek zasadniczo nie odmawiała, ale dopominała się z czasem o ich zwrot.

Do końca mojej działalności zwrot ten, nawet w najmniejszej części nie nastąpił z powodu stałego braku środków, wynikającego z półoficjalnej roli Biura i nieprzyznania budżetu.

Z obcowania z oficerami polakami, pochodzącymi głównie z Armji rosyjskiej wyniosłem wrażenie, że chociaż w mowie i w poglądach zdradzali b. często destrukcyjny wpływ kultury rosyjskiej, jednakowoż w przeważnej większości pozostali dobrymi polakami, którzy po otrząśnięciu się z tragicznych wrażeń, wymienionych z zawieruchy bolszewickiej staną się oddanymi sługami Odrodzonej Ojczyzny.

O ich wartości wachowej wyrobić sobie zdania nie mogłem, sądząc jednak z rozmowy i świadectw ze służby w obcych armjach, nie przypuszczam, żeby oprócz nielicznych wyjątków, znalazło się wśród tej licznej grupy dużo wybitnych sił fachowych.

Jaki los spotkał tych oficerów w Polsce nie wiem, czy przybyli wszyscy zaliczeni w poczet Wojsk Polskich też mi nie jest wiadomem. Z przykrością się dowiedziałem że do tej kategorii trafiło jeden czy też dwóch awanturników jak np. BOURDZE.

Jednym z trudniejszych zadań Biura Att.W-go było regulowanie sytuacji wojskowej W.P., przejeżdżających w różnych kierunkach i dla różnych powodów przez Paryż - a względnie wogóle przez terytorjum francuskie.

Wojskowi polscy
czasowo bawiacy
we Francji.

Wyżej wymienionych wojskowych W.P. można podzielić na następujące kategorie:

- 1/- Oficerowie i żołnierze Armji Generała HALLERA, opóźnieni dla różnych powodów z wyjazdem do Polski;
- 2/- Oficerowie i żołnierze Armji Krajowej przyjeżdżający do Paryża lub przez Paryż w misjach oficjalnych.
- 3/- Oficerowie i żołnierze W.P. przybywający do Francji w sprawach osobistych.
- 4/- Dawni oficerowie Armji sprzymierzonych udający się do Polski, jako ochotnicy przyjęci do W.P.
- 5/- Oficerowie i żołnierze W.P. odkonanderowami do francuskich szkół wojskowych, lub na krótko-terminowe specjalne kursa.

Kategoria pierwsza oficerowie i żołnierze Armji Gen. HALLERA pozostali we Francji.

Po wyjeździe Armji Gen. HALLERA do Polski pozostali we Francji znaczna liczba oficerów i żołnierzy, którzy dla różnych powodów nie odjechali z Armją do kraju.

Powody były najrozmaitszej natury: pobyt w szpitalach, na rekonwalescencjach, urlopach, niezakończone misje oficjalne, zakończenie wykształcenia na kursach specjalistów francuskich /lotnicy/, zakończenie kursów w szkole wojskowej / 12 oficerów w St. CYR /, zredukowanie kadrów w obozie polskim, zakończenie identyfikacji jeńców polaków w obozach i kompanjach zebranych przez francuzów jeńców wojennych i t.d.

Trudności z wysłaniem tych wojskowych do kraju były bardzo poważne, oparte głównie na dwóch zasadniczych przyczynach - nieregularność i niepewność transportów do Polski, a następnie stanowcza odmowa Intendantury francuskiej w sprawie wypłacania poborów wszystkim wojskowym, którzy nie mogli wykazać na piśmie urzędowym swą organiczną przynależność do formacji polskich, planowo i oficjalnie pozostawionych we Francji po wyjeździe Armji Gen. HALLERA.

W niektórych na nieszczęście zanadto częstych wypadkach zła wola i brak poczucia obowiązku i dyscypliny, szczególnie

ze strony oficerów, stawało poważnie na przeszkodzie przeprowadzenia ich repatryacji ^w normalnych warunkach.

W powyższych okolicznościach, nawet po wykonaniu technicznych trudności związanych z wyjazdem, pozostawała zawsze ogromna trudna i niewdzięczna sprawa przeprowadzenia likwidacji odtatecznej należności pieniężnych poszczególnych wojskowych.

Z małymi wyjątkami wszyscy oficerowie znajdowali się przed wyjazdem bez środków, wobec czego trzeba było swansować należne im pobory z Kasy biura Att.W-go, nie mając uzyskać załatwienia tej sprawy przez Intendanturę i nie mając żadnej możliwości przekazania uregulowania tej kwestji władzom krajowym.

Złą wolę oficerów trzeba było zwalczać perswazją, czasem groźbą, niekiedy dyskretną pomocą, ponieważ Biuro Att.W-go nie miało do swego rozporządzenia bezwzględne i niezbędne prestige u władzy wykonawczej oficjalnej.

Do pewnego stopnia czynnikiem demoralizującym, który ujemnie wpływał na poczucie obowiązku i dyscypliny wśród oficerów tej kategorii była względna łatwość z jaką ci oficerowie mogli otrzymać przydział w Misji Zakupów, pomimo wyraźnego rozkazu na piśmie udania się do Polski.

Ponętne dla młodzieży oficerskiej życie paryskie i wysokie dyety wypłacane przez Misję Zakupów miały wielki powab.

Brak wytrwałego linjowego lub sztabowego oficera na stanowisku Szefa Wydziału Personalnego P.M.W.Z. był znacznym ułatwieniem w obejściu rozkazów i poszczególnych obowiązków na które inżynier, urzędnik VI-oj rangi KUROWSKI nie umiał, lub nie uważał za stosowne zwracać należytej uwagi.

W pewnych wypadkach przymus powrotu lub wyjazdu do Polski był tak przykrym dla niektórych wojskowych, że, dla uniknięcia jej ewentualności, zarówno żołnierze, jak i też oficerowie uciekali się do różnych wykrętów, głównie opartych na ~~zasadzie~~ podstawie zasadniczego prawa, które przysługiwało wojskowym wszystkich stopni b. Armji Gen.HALLERA

do demobilizacji i repatryacji na równych zasadach z Armją francuską.

Na powyższe prawo powoływano się dopiero w odpowiedniej chwili, która odpowiadała niezmiernie groźbie wyjazdu do Polski.

Dopóki przydział do jednostki polskiej we Francji do szkoły wojskowej, do Misji Zakupów i t.d. odpowiadał danemu oficerowi, dopóty jego polskość i powaga obowiązków oficerskich nie podlegały żadnej wątpliwości.

Jednocześnie z możliwością, lub często rozkazem powrotu do Polski powstawały niezwłocznie poważne komplikacje - jeden oficer żądał niezwłocznie repatryacji do Ameryki, jako należący do ochotników amerykańskich, inny prosił o natychmiastową demobilizację, jako obywatel cudzoziemski - najczęściej również amerykański; oficerowie pochodzący z armji francuskiej demobilizowali się sami w odpowiednich centrach demobilizacyjnych francuskich, był fakt, że oficer proszący o demobilizację nie znajdując żadnych prawnych podstaw dla poparcia swego podania, powołał się na fakt, że pochodzi, a przynajmniej urodził się w Piotrogradzie.

Rozpatrywanie i załatwianie powyższych spraw, przy wybitnie złej woli zainteresowanych i przy zupełnym braku obowiązujących regulaminów w Kraju, zabierało dużo czasu i wysiłków, które mogły być z daleko większym powodzeniem skierowane w kierunku pracy twórczej i organizacyjnej.

Zdarzały się wypadki, że, po pokonaniu powyższych trudności i po wysłaniu danego oficera do Polski, ten sam oficer po paru tygodniach znów powracał do Francji twierdząc, że władze krajowe nie uznają go za oficera Wojsk Polskich, nie zgadzają się na uregulowanie formalności administracyjnych i wypłacenie żołdu.

Wytwarzało się błędne koło, z którego można było wyjść jedynie drogą energicznych postanowień i przejęciem na siebie poważnych odpowiedzialności.

KATEGORJA DRUGA

Oficerowie i żołnierze w misjach oficjalnych.

Poważnym zadaniem w działalności Biura Attache Wojskowego było również ułatwienie szybkiego i skutecznego spełnienia obowiązków służbowych, powierzonych różnym i stosunkowo bardzo licznym misjom wojskowym, przybywającym z kraju do Paryża lub przejeżdżającym ~~xxkrajxxdxxRaryża~~ w różnych kierunkach ~~pxxx~~ przez Francję.

Poważną trudność w celowym spełnieniu powyższego zadania przedstawia ten fakt, że Biuro Attache Wojskowego prawie nigdy nie było zawiadamianem nawet w przybliżeniu, o dniu przyjazdu tych misji, których zadanie, atrybucje i skład również nie były zawczasu wiadome.

Przybywszy do Paryża powyższe misje wojskowe nie wiedziały nawet, że Biuro Attache Wojskowego egzystuje i że to biuro jest jedyną instytucją zdolną do załatwienia wszelkich formalności administracyjnych i paszportowych i że odpowiednie wskazówki, informacje i ułatwienia wszelkiego rodzaju są właśnie bezpośrednim obowiązkiem tegoż biura.

Częste po uciążliwych wizytach w różnych instytucjach urzędowych polskich w Paryżu, wspomniane misje zgłaszały się do Biura Attache Wojskowego, dopiero po kilkudniowym pobycie z prośbą o odpowiednią pomoc, co pociągało za sobą znaczną stratę czasu, opóźnienie w spełnieniu powierzonego zadania, zwiększenie kosztów pobytu w Paryżu, a również odbijało się ujemnie na pojęciu o skuteczności i celowości praktycznej różnych organizacji urzędowych polskich w Paryżu.

Pomimo pewnych nieporozumień i opóźnień, wynikających z nieznanomości istnienia atrybucji i działalności Biura Attache Wojskowego, muszę jednakowoż nadmienić, że wszystkie sprawy odnoszące się do pobytu misji wojskowych w Paryżu zostały załatwiane z możliwym pośpiechem i skutecznością, w myśl danych

tym misjom instrukcji i, przypuszczam, ku zupełnemu zadowoleniu zainteresowanych.

Nadmienić muszę dla całkowitego oświetlenia sprawy, że w niektórych wypadkach po pokonaniu technicznych trudności, związanych z pobytem misji wojskowych, pozostawały jeszcze w zawieszeniu pewne trudności, przeważnie natury moralnej, nie poddające się żadnej akcji bezpośredniej i z trudnością nadające się do ujęcia w ścisłe karby regulaminów, instrukcji i przepisów.

Wspomniane trudności wynikały z niedokładnych wiadomości, jakie w niektórych wypadkach, misje te posiadały w zakresie języka francuskiego, stosunków miejscowych, utartych zwyczajów służbowych, pewnych tradycji wojskowych a nawet powiem w zakresie życia towarzyskiego, którego subtelności mogą być uświadomione dopiero po długoletnim pobycie we Francji.

Normalnym kierownikiem i doradcą w tych subtelnych i drażliwych szczegółach oficjalnych stosunków międzynarodowych jest zwykłym w stosunku do wojskowych swej armji, Attache Wojskowy, akredytowany przy Rządzie Państwa na terytorjum którego znajdują się czasowo różne misje wojskowe lub poszczególni oficerowie.

Nieurzędowa działalność biura nie dawała mi niezbędnego prestige'u dla przeprowadzenia skutecznego stałej i energicznej akcji w tym kierunku na oficerów różnych stopni przyjeżdżających do Paryża, z których niektórzy posiadali nawet bardzo wysokie szarże.

Wynikiem powyższej sytuacji był fakt, że członkowie czasowych Misji Wojskowych występowali oficjalnie w czasie ich krótkiego pobytu w Paryżu, zawsze sami, w zupełnej niezależności od Biura Att. Wojskowego, z którym liczyli się o tyle, o ile im to było niezbędne do zwalczania uciążliwych przeszkód technicznych.

Przeczulona wrażliwość sfer wojskowych francuskich ucierpiała na tem niejednokrotnie, i trzeba przypisać tylko szczerzej i bezwzględnej sympatji, jaką Pozklska

cieszyła się zawsze we Francji, szczególnie u wojskowych, a również pewnemu dobrotliwemu pobłażaniu, ten fakt, że spełnienie zadań tych misji nie zostało czasem narażone na bardzo poważne i skomplikowane trudności.

Pomimo najlepszej woli poszczególnych jednostek, niedostateczna znajomość języka, zwyczajów i stosunków musiała fatalnie wywołać popełnienie pewnych nietaktów, których łatwo można było, moim zdaniem, uniknąć przy bliskim współdziałaniu przedstawiciela stałej i ściśle urzędowej placówki wojskowej w Paryżu we wszystkich wystąpieniach oficerów, świeżo przybyłych z kraju.

Ważną rolę niewątpliwie odegrywały w tym i innych wypadkach poważny wiek, i wysoka szarża wojskowa, tego przedstawiciela, a również jego poprzednia karjera wojskowa, która mogłaby służyć dla miarodajnych czynników francuskich poważną rękojmią niewątpliwych przekonań i

Powaga osobista i niepodlegająca najmniejszej kwestji, władza Attache Wojskowego upłynęłyby bezprzecnie dodatnio również i na ogólne zachowanie się oficerów.

Pograżone w żałobie, po krwawych ofiarach pięcioletniej wojny społeczeństwo francuskie, którego opinia publiczna pomimo radości ze zwycięstwa, nie mogła się pogodzić z myślą powrotu nagłego ^{do bez} troskliwego życia publicznego, zapatrywało się zawsze bardzo krytycznie na zbyt jaskrawe przejawy życia hulaszczego wśród pewnej kategorii oficerów - głównie cudzoziemskich.

Oficerowie polscy, szczególnie przejezdni, korzystali moim zdaniem, zanadto skwapliwie ze wszystkich rozrywek, czasem bardzo wątpliwej wartości moralnej, jakie im mogły ofiarować niektóre kwartały Paryża, głównie przez cudzoziemców uczęszczane.

W rzadkich jedynie wypadkach ubranie cywilne mogło zachować pewne pozory, mundur oficera polskiego stał się stanowczo za często symbolem charakterów b. odmiennych do pojęcia o nieskazitelnosci rycerstwa polskiego,

do jakiego miał prawo nasz Naród, na podstawie świetnej dziejowej przeszłości.

Często przejazdy przez Paryż, w drodze nawet za Ocean, licznych misji wojskowych, lub poszczególnych oficerów, wyższych i niższych stopni, którzy następnie powracali do Polski bez poważnych rezultatów z powierzonych im zadań, albo w niektórych wypadkach po zaniechaniu rozpoczętej pracy, zastanawiały w przykry sposób urzędowe sfery francuskie i wzbudzały niechęć, podejrzania, plotki i oziębienie dodatnich dla nas uczuć wśród opinii publicznej.

Uważam za swój obowiązek podać do wiadomości, że przykre szczegóły, w tem głębokiem przekonaniu, że każde bezstronne i głęboko odczute przedstawienie sytuacji, winno być pożądanym przyczynkiem do przeprowadzenia zbawienych reform, nad którymi pracują odpowiednie czynniki naszej armji.

KATEGORJA TRZECIA

Oficerowie i żołnierze przybywający do Francji w sprawach osobistych.

W kilka tygodni po wyjeździe ostatniego eszelonu Armji Generała HALLERA, pierwsi urlopnicy zaczęli przyjeżdżać w sprawach osobistych do Paryża, względnie do innych miejscowości Francji.

Oficerowie i żołnierze na urlopie należeli przeważnie do Armji Generała HALLERA i przyjeżdżali dla uregulowania spraw osobistych i rodzinnych, pozostawionych w zawieszeniu w pośpiechu odjazdu z Armją; w pewnej części wojskowi ci otrzymywali urlop dla uregulowania formalności demobilizacyjnych tytułem dawnych wojskowych francuskich; była w tej kategorii również pewna liczba urlopników -kandydatów do powrotu do Ameryki; w poszczególnych zaledwie wypadkach wojskowi z ~~Armji~~ Armji Krajowej przyjeżdżali do Paryża dla uregulowania spraw osobistych zaległych jeszcze z czasów przedwojennych.

Wojskowi-urlopnicy stawali zwykle w Biurze Attache Wojskowego, jedynie zmuszeni koniecznością starania się o pomoc w załatwieniu formalności niezbędnych dla

otrzymania zadośćuczynienia w ich pretensjach pieniężnych do władz francuskich, lub dla powrotu do Kraju.

Często urlopnicy przedstawiali paszporty przedawnione z prośbą o przedłużenie takowych dla powodów nie zawsze poważnych.

W niektórych wypadkach było widoczne, że powód wyjazdu, podany w kraju, nie odpowiadał prawdziwym zamiarom zainteresowanych, których rzeczywistym a ukrytym celem było pozostanie we Francji pod jakimkolwiek pozorem.

Stale urlopnicy wszelkich stopni zgłaszali się do Biura Attache W-go, po wydaniu ostatnich zasobów pieniężnych. Postawieni wobec imperatywnego rozkazu na piśmie, nakazującego im niezwłoczny powrót do kraju na miejsce przydziału, osłaniali się zwykle ostatnim argumentem - brakiem pieniędzy na powrotną podróż.

Z chwilą zniesienia przez władze francuskie prawa dla wojskowych sprzymierzonych do bezpłatnego korzystania z transportów na sieci kolejowej francuskiej - skierowanie do kraju urlopników pociągało za sobą oprócz nakładu pracy poważne wydatki.

Wojskowi różnych stopni, a przeważnie oficerowie, których wymagania były zawsze o wiele większe, a zachowanie się naogół o wiele gorsze, w porównaniu z żołnierzami przez czas służby w Armji Gen. HALLERA do tego stopnia oswoili się z myślą pobytu we Francji, że postanowienia przejazdu na urlop z Polski do Paryża były brane z równą łatwością i beztroskliwością o jutro, jak na przykład, przejazd z frontu do jakiegokolwiek miasteczka w tyle za linią bojową.

Oficerowie i żołnierze b. często nie posiadali wcale paszportów, a jedynie zwykłe karty urlopowe, wystawione przez dowództwa poszczególnych jednostek.

Kategoria urlopników przedstawiała naogół element

niekarny, nieprzekraczający przytrzymujący się żadnych przepisów obowiązujących ani polskich, ani francuskich.

Często nieregularna sytuacja urlopników, ich niesformne zachowanie się i różne zajścia, jakich oni bywali przyczyną na terytorjum francuskim, stwarzały dla Biura Att.W-go b.przykre warunki pracy i zmuszały do energicznych interwencji.

Pobyt na urlopie we Francji podporuczników SKOWRONSKIEGO i PLEWINSKIEGO, zawiera w sobie wszystkie ujemne, a znamienne cechy pobytu różnych innych urlopników którzy z małymi wyjątkami nie zawsze z odpowiednią godnością reprezentowali powagę munduru polskiego.

Szczegółowy raport w sprawie podpor.SKOWRONSKIEGO i PLEWINSKIEGO został przesłany do Sądu Wojskowego Okręgu Warszawskiego, któremu ta sprawa została przekazana przez Nacz.Dow.

Mojem zdaniem, które opieram na całorocznym doświadczeniu, byłoby pożądanem wprowadzić b.srogie obstrzenia warunków, na jakich są udzielane zagraniczne urlopy wojskowym polskim, na służbie czynnej.

Przedstawiam do uznania następujący projekt:

1/ Udzielanie paszportów zagranicznych wojskowym różnych stopni, jedynie na podstawie zaświadczenia na piśmie kompetentnego dowództwa, że dany wojskowy pod względem służbowym i zachowania się jest bez zarzutu.

2/ Obowiązujące przedstawienie pisemnych dowodów, że wyjazd zagranicę jest niezbędny dla uregulowania poważnych i niecierpiących zwłoki spraw osobistych.

3/ W razie powstałej wątpliwości co do powagi albo wiarygodności przytaczanych dowodów - żądać sprawdzenia podawanych informacji przez Attache Wojskowego akredytowanego w odpowiednim państwie.

4/ Nakazać wojskowym wyjeżdżającym zagranicę meldować

się osobiście w Biurze Attache Wojskowego niezwłocznie po przyjeździe, albo przynajmniej, pisemnie drogą raportu przesłanego listem poleconym, o ile dany urlopnik przebywa na prowincji.

5/ Uprzedzać formalnie wojskowych, wyjeżdżających na urlop zagraniczny, że wszystkie koszty, związane z podróżą i pobytem zagranicą winni są pokrywać ze środków osobistych i że w żadnym razie nie powinni liczyć na pomoc pieniężną ze strony Attache W-go.

6/ Pożądaniem byłoby aby Attache W-wy mógł być uprzedzonym zawczasu o wyjeździe z Polski poszczególnych wojskowych udających się na urlop zagranicę z wymienieniem miejscowości do której ci wojskowi się udają i adresu.

Powyższe pravidła mogłyby, mojem zdaniem, być częściowo stosowane zarówno do oficerów udających się zagranicę w misjach oficjalnych.

Poddanie tych oficerów wyłącznej opiece Attache W-go zapewniłoby misjom znaczne ułatwienia w wykonaniu powierzonych im zadań; ściśle określona zależność służbowa, na czas misji, od Attache W-go wpłynęłoby niewątpliwie b. dodatnio na zachowanie się oficerów, nawet poza obowiązkami służbowymi.

Wyraźny podział atrybucji i władzy między Attache Wojskowym a Szefem Polskiej Misji Wojskowej Zakupów byłby również dodatnim przyczynkiem do wzmocnienia dyscypliny wśród wojskowych polskich różnych stopni, przebywających czasowo w Paryżu.

Mojem zdaniem zależność poszczególnych czasowych misji wojskowych od Misji Zakupów powinna się wyrażać jedynie w tych ułatwieniach technicznych jakie Misja Zakupów może ofiarować tym oficerom w zakresie wypełnienia ich zadań - pod względem zaś dyscypliny, oficerowie ci powinni zależeć od Attache W-go.

Taki podział atrybucji odpowiadałby prawdopodobnie zarówno poglądom Szefa Misji Zakupów, który niewątpliwie chętnie by się zgodził na przekazanie Att.W-mu ~~w~~ wszelkich obowiązków i odpowiedzialności związanych ze służbą garnizonową.

Wiadomem mi jest, że Poselstwo jest zdecydowanym stronnikiem takiego prostego rozstrzygnięcia sprawy opieki i nadzoru nad oficerami i wogółe wojskowymi. Wojskowi ci często zdradzają widoczną chęć do korzystania z panujących obecnie jeszcze pod tym względem wątpliwości i nieścisłości w atrybucjach obowiązków i praw poszczególnych placówek wojskowych we Francji.

W razie gdyby kilka powyższych propozycji podanych w ogólnych zarysach znalazły aprobatę kompetentnych czynników władz polskich krajowych, przypuszczam, że byłoby rzeczą b.łatwą opracować szczegółowy projekt odnośnych do spraw instrukcji, w ścisłym porozumieniu z Szefem Misji Zakupów.

Po otrzymaniu odpowiedniej aprobaty od poselstwa powyższy projekt mógłby być przedstawiony niezwłocznie do zatwierdzenia Nacz.Dow.

KATEGORJA CZWARTA. Z chwilą zawarcia pokoju i częściowej demobilizacji Byli oficerowie Armji Sprzymierzo-nych przyjęci jako ochotnicy do W.P. Armji Państw Sprzymierzonych - dość znaczna liczba oficerów cudzoziemskich ofiarowała swoje usługi i doświadczenie fachowe nowotworzącej się Armji Polskiej.

Oficerowie ci skierowywali podania o przyjęcie do W.P. częściowo bezpośrednio do Ministerjum Spraw Wojskowych w Warszawę, częściowo zaś za pośrednictwem Biura Attache Wojskowego.

Kilku oficerów -specjalistów zostało przyjętych w imieniu Nacz.Dow. przez Generała ROZWADOWSKIEGO.

Oficerowie-lotnicy amerykańscy, którzy stworzyli w Polsce odrębną eskadrę lotniczą pod wezwaniem Kościuszki, zaliczają się właśnie do tej ostatniej kategorii.



Część oficerów francuskich, należących do rezerwy, którzy zostali wysłani do Polski wraz z Armią Generała HALLERA, powróciło następnie do ^{Francji} ~~Państwa~~ dla przeprowadzenia formalności demobilizacyjnych. Przed opuszczeniem kraju, niektórzy z tych oficerów złożyli podania o przyjęcie w poczet W.P. na prawach oficerów polskich.

Z chwilą otrzymania formalnego zawiadomienia z Warszawy o przyjęciu petenta do W.P. Biuro Attache Wojskowego miało za swój obowiązek poinformować o tem danego oficera i ułatwić mu podróż do Polski.

Znaczny procent oficerów cudzoziemskich-ochotników do Armji Polskiej odstępowало z czasem od swego postanowienia, ponieważ powzięcie decyzji w ich sprawach przeciągało się stosunkowo dość długo, a w międzyczasie oficerowie ci demobilizowali się u swych Armji i stwarzali sobie w zakresie życia cywilnego odpowiednie do zdolności i fachu sytuacje.

Naogół oficerowie cudzoziemcy, odjeżdżający jako ochotnicy do Armji Polskiej zachowywali się wzorowo i nie przysparzali Biuru Attache W-go ani zbytecznej pracy, poza załatwieniem niezbędnych formalności, ani też nie podnosili żadnych kwestji pieniężnych, związanych z awansami na przyszły żołd i.t.d.

Zaliczki na drogę były wydawane jedynie tym oficerom cudzoziemskim, którzy byli skierowani do kraju z bezpośredniego rozkazu Generała ROZWADOWSKIEGO, bez uprzedniego podpisania kontraktu wobec władz krajowych.

Oficerowie zakontraktowani ponosili wszystkie koszty osobiście, stosownie do umowy, bez najmniejszych nieporozumień.

Wyrażna treść i forma kontraktów była znacznem w tej mierze ułatwieniem.

KATEGORJA PIATA

Oficerowie i żołnierze W.P. odkomenderowani do francuskich szkół wojskowych, lub na krótkoterminowe specjalne kursy.

Ze wszystkich wyżej wymienionych, kategorii oficerów bawiących czasowo we Francji, najwięcej pracy zachodów i uciążliwej korespondencji przysparzali Biuru Attache W-go stanowczo oficerowie odkomenderowani do Szkół Wojskowych francuskich.

Opieka nad tymi oficerami, starania o zapewnienie im przynajmniej względnie normalnych warunków życia, przestrzeganie dyscypliny, nadzór nad ich zachowaniem się, pośredniczenie w różnych sprawach między oficerami polskimi i dyrekcjami poszczególnych szkół, wymiana korespondencji z Dep. Naukowo-Szkolnym i wiele innych spraw, związanych z pobytem we Francji naszych oficerów odkomenderowanych do Wojskowych szkół francuskich, wszystkie te sprawy razem ujęte były stanowczo jednym z obszerniejszych, trudniejszych, ale zarazem w ostatnim swym rezultacie, najwdzięczniejszym działem pracy Biura Attache Wojskowego.

Bez obawy o stronność lub najmniejszą przesadę w ocenie wysiłków Biura Att. W-go, mogę śmiało zapewnić, że jedynie dzięki nieustającej trosce o los oficerów w szkołach, sprawa naogół b. pomyślnego ukończenia szkół przez tych oficerów została rozstrzygnięta szczęśliwie.

Departament Naukowo-Szkolny, wobec pilności sprawy, mógł rzucić jedynie zasadnicze podwaliny w sprawie odkomenderowania kilkudziesięciu oficerów polskich do szkół francuskich.

Pomimo swiatłego umysłu Generała JACYNY i jego doświadczenia w zakresie szkolnictwa wojskowego, drobiazgowy plan pobytu oficerów w szkołach francuskich nie mógł być dostatecznie zawczasu opracowanym, aby mógł być już drobiazgowo stosowanym w roku szkolnym 1919-1920.

Główną przeszkodą ku temu był fakt, że w owym czasie same władze wojskowe francuskie nie miały jeszcze ostatecznie opracowanego planu szkolnictwa wojskowego na czas powojenny.

Zasady przedwojenne, uzupełnione, lub wprost przetworzone na zasadzie doświadczenia wyniesionego bezpośrednio z działań wojennych były zaledwie syntetycznie wykładane na skróconych kursach przez cały okres wojny.

Z chwilą podpisania pokoju, trzeba było czasu i wyjątkowych wysiłków aby urwana nić normalnego szkolnictwa wojskowego nawiązać.

W chwili kiedy pierwsi oficerowie polscy, odkomenderowani przez Dep. Naukowo-Szkolny stawali w Paryżu, powyższe prace jeszcze nie były zupełnie ukończone.

W ciągu całego roku szkolnego 1919-1920, Biuro Attache Wojskowego nie ustawało na jeden dzień w swoich wysiłkach mających na celu uregulowanie sytuacji oficerów polskich w szkołach wojskowych.

Akcja ta przybrała z czasem tak szeroki zakres, że stanowczo zasługuje na osobny dział i specjalną uwagę w zakresie pracy dokonanej przez Biuro Attache W-go.

Oficerowie zaczęli zjeżdżać do Paryża małymi grupami, stosownie do rodzaju broni i w zależności od szkoły, do której byli przeznaczeni.

Przyjazd tych oficerów nie był nigdy uprzednio zapowiedziany pisemnie, co zresztą jest zupełnie zrozumiałem wobec nieregularności ówczesnych środków transportowych.

Jadnakowoż uważam, że w podobnych wypadkach byłoby niezmiernie pożądanem, aby po określeniu uprzedniem na piśmie różnych szczegółów odnoszących się do ogółu odkomenderowanych oficerów, ścisła data i godzina przyjazdu do Paryża, a przynajmniej odjazdu z Warszawy, była telegraficznie komunikowaną do Biura Attache Wojskowego dla każdej grupy osobno.

Powyższe informacje wczas podane są niezbędne dla Biura Att. W-go dla zapewnienia oficerom niedrogiego mieszkania i dla oszczędzania im niepotrzebnych zachodów i kosztów, związanych z nieprodukcyjnym błądzeniem po Paryżu w poszukiwaniu hotelu i lokalu Biura Att. Wojsk.



Wszyscy oficerowie przyjeżdżali bardzo źle wyekwipowani, w mundurach starego kroju z sukna niemieckiego, z niedostatecznym zapasem bielizny i innych niezbędnych szczegółów toalety.

Taki stan tłumaczy się również pośpiechem z jakim ci oficerowie byli wysyłani, często prawie wprost z frontu, a również niemożliwością w owym czasie dostatniejszego wyekwipowania z powodu ogólnego braku sukna i innych zapasów wojskowych w całej Polsce.

Na przyszły rok szkolny 1920-1921 braki te będą z pewnością usunięte.

Pierwsza grupa oficerów / kawalerzyści do SAUMUR/ stanęła w Biurze Attache W-go dnia 27 października 1919.

Inne grupy przyjeżdżały kolejno w kilkodniowych lub dłuższych odstępach.

Przed udaniem się do szkół wszyscy oficerowie przebywali po kilka dni w Paryżu.

Ministerjum Wojny francuskie było uprzedzone o zasadniczym odkomenderowaniu kilkudziesięciu oficerów polskich do tutejszych szkół wojskowych, ale poszczególne dyrekcje nie wiedziały, nawet w przybliżeniu o terminie ich przyjazdu.

W każdym wypadku Biuro Att.W-go musiało korespondować z 2-iem Biurem Ministerjum Wojny w celu uzyskania pośrednictwa w porozumieniu z odpowiednimi szkołami co do dnia w którym oficerów do tych szkół należy skierować.

Formalności te były załatwiane zawsze b.szybko dzięki uprzejmości Szefa 2-go Biura Pułkownika FOURNIER i dyrektorów poszczególnych szkół, którzy okazywali zawsze dużo dobrych chęci w sprawie ułatwienia naszym oficerom pierwszych dni pobytu we Francji i oszczędzenia niepotrzebnych kosztów.

Pomimo ogólnego złego i niedostatecznego wyekwipowania oficerowie odkomenderowani do szkół byli wszyscy bardzo ubodzy w zasoby pieniężne.



Przyznane oficerom diety mogłyby już w jesieni 1919 roku zaledwie wystarczyć na bardzo skromne utrzymanie i codzienne niezbędne wydatki związane z pobytem w Szkole Wojskowej pod warunkiem jednakowoż żeby oficerowie przybyli do Francji dostаточно wykwapowani na cały rok.

Posiadanie 1 płaszcza, 2 mundurów i 2 czapek nowego obowiązującego w kraju typu, było w tym wypadku niezbędnym.

Wobec faktu, iż oficerowie przyjechali w szarych mundurach starego kroju, uszytych ze szarego niemieckiego sukna i z najskromniejszą nawet sumą pieniężną nie została im przyznana na zmianę umundurowania i uzupełnienie wykwapowania, przyznane diety nie mogły stanowczo wystarczyć na utrzymanie i równocześnie b.poważne wydatki związane ze zmianą umundurowania.

Pomimo iż regulamin przewidywał stopniową zmianę umundurowania w kraju i dawał pod tym względem oficerom różne ułatwienia, jednak we Francji oficerowie nie mogli i nie powinni byli korzystać z tych ułatwień dla b.poważnych powodów przeważnie natury moralnej.

Różnolite umundurowanie naszych oficerów niemile raziło dyrekcje i wogóle oficerów w poszczególnych szkołach.

Mieszanka uniformów szarych, częściowo szarych ze spodniami czarnymi różnych krojów, uniformów lub płaszczy całkowicie czarnych, różnorodność broni i rynsztunku dawała francuzom ujemne pojęcie o zewnętrznym wyglądzie naszej Armji i panującej w niej dyscyplinie.

Porównanie z innymi oficerami cudzoziemskimi, np. przykład czeskimi, wypadało stanowczo na naszą niekorzyść, co było tem boleśnieszem dla miłości własnej naszych oficerów, że stosunki łączące Polskę z Czechami można było zawsze określić przynajmniej jako b.napięte.

Zasadniczy kolor i krój mundurów i czapek nadawał naszym oficerom, przy dość sztywnej postawie, zewnętrzny wygląd tak pozornie zbliżony do wyglądu oficerów niemiec-

kich, że władze francuskie i wogóle oficerowie francuscy w szkołach zostali niezmiernie urażeni tymi zewnętrznymi cechami, zbliżającymi Polaków do znienawidzonych "Bochów".

Trzeba było wielkich dowodów taktu i dobrej woli zarówno ze strony oficerów polskich, jak i francuskich aby ten stan rzeczy nie wywołał b. poważnych wzajemnych nieporozumień.

Trudności te pomimo całej sympatji Francuzów były trudniejsze niż można było przypuszczać, biorąc sytuację w ogólnych zarysach i ze znacznej odległości.

Przeczulona miłość własna, źle zrozumiała ambicja, a niekiedy wprost buta naszych oficerów przedstawiały często poważne przeszkody do unormowania stosunków z Francuzami.

Wrodzona żartobliwość Francuzów, ich ostry zmysł obserwacyjny i przeczulona zdolność do podpatrywania elementu komicznego we wszystkich przejawach życia, również nieraz stawały się przyczyną rozdzwiku z oficerami polskimi, którzy nieoznajmieni ze stosunkami miejscowymi i cechami charakteru całej rasy nie zawsze potrafili reagować odpowiednio na niewinny żart, a czasami brali wprost tragicznie jakieś odezwanie się które można było uważać najwyżej za nietaktowne.

Ukazywanie się oficerów w miejscach publicznych w starych mundurach wywoływało nieraz odruchy przykrego zdziwienia ze strony publiczności, a czasem nawet rodzaj małych nieprzyjaznych manifestacji zbiorowych, opartych na mniemaniu że obecni oficerowie są oficerami niemieckimi.

Do poważnych nieporozumień nie doszło nigdy, jednakowoż dla wyżej wymienionych powodów należało przeprowadzić jak najspieszniej sprawę zmiany umundurowania naszych oficerów.

Oficerom nie przysługiwało prawo do żadnych dodatków na umundurowanie, osobistych środków nie posiadali żadnych, pobory otrzymane z kraju zostały wydane na koszt podróży, a diety za miesiąc naprzód zostały wyczerpane już w pierw-

szycę dniach pobytu w szkole na wydatki związane z pierwszą instalacją.

Sprawa materialnego położenia naszych oficerów w szkole była niejednokrotnie poruszana przez Biuro Attache Wojskowego, częściowo drogą wymiany myśli z Generałem JACYNA w czasie jego bytności w Paryżu, przeważnie zaś drogą raportów na imię Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, ponieważ wzbronionem mi było znosić się bezpośrednio z odpowiednimi władzami krajowymi.

Krytyczna sytuacja naszych oficerów i główne środki zaradcze, jakie w braku wszelkiej decyzji z góry musiałem przedsiębrać na moją osobistą odpowiedzialność, są wyszczególnione w moim raporcie Nr. II 7.

/Załącznik No 5 + odpis raportu No II 7 z dnia 13-go Maja 1920 r./

Przez rok cały nie otrzymałem żadnych wskazówek, odnoszących się do uregulowania sytuacji finansowej naszych oficerów, a co gorsza nawet fundusze, niezbędne na przeprowadzenie miesięcznych poborów w rozmiarze niedostatecznych ale poprzednio zatwierdzonych diet, były przesyłane do Biura Attache W-go w sposób h. niepewny i nieregularny.

Terminowe opłacanie oficerów w szkołach i wogóle zapewnienie działalności Biura Att. W-go, we wszystkich jego zakresach, należy stanowczo zawdzięczać najprzód Hr. ZAMOY-
SKIEMU; ~~KTERY~~ który w pierwszych dniach istnienia biura ofiarował 80.000 fr. z sum Komitetu N.P., a następnie Generałom ROMEROWI i POMIANKOWSKIEMU, którzy stale spieszyli z pomocą w formie pożyczek na wszelkie koszty związane z prowadzeniem biura-

Wymienione pożyczki do końca mojej działalności nie zostały zwrócone, nawet w najmniejszej części z powodu stałego braku odpowiednich funduszy.

Wybór oficerów odkomenderowanych do szkół francuskich nie zawsze był, moim zdaniem, odpowiedni.

Zasady i przepisy na podstawie których był przeprowadzony wybór tych oficerów, nie są mi dokładnie znane,

jednakowoż przypuszczam, że stwierdzone przeze mnie braki pochodzą mniej z niedostatecznego opracowania samych przepisów, niż z niemożliwości ścisłego ich zachowania, w jakiej się znalazła Departament Naukowo-Szkolny z powodu pośpiesznego wyjazdu oficerów.

Wśród oficerów którzy w czasie mojej rocznej działalności byli odkomenderowani do różnych szkół francuskich znaczny procent nie posiadał dostatecznej znajomości języka francuskiego, aby móc korzystać skutecznie z wykładów niezwłocznie po przyjeździe, niektórzy oficerowie nie byli nawet w stanie porozumieć się w banalnych wypadkach codziennego życia.

Wyrobienie wojskowe, życiowe i wprost towarzyskie również w licznych wypadkach pozostawało wiele do życzenia.

Oprócz trudności natury pieniężnej, z jakimi był związany pobyt we Francji oficerów w szkołach wojskowych, Biuro Attache Wojskowego musiało jeszcze walczyć nieustannie, przez rok cały, z trudnościami wynikającymi z niedostatecznie ścisłego wyboru oficerów.

Zastrzegam na wstępie, że jedynie w rzadkich wypadkach, mogłem się dopatrzeć oczywistej złej woli, lub świadomego wykroczenia poszczególnych oficerów przeciwko zasadom dyscypliny lub dobrego zachowania się.

Naogół wszelkie przykre zajścia i nieporozumienia wśród samych oficerów wypływały wprost z braku ich wyrobienia oficerskiego i życiowego.

Potwierdzeniem mego zapatrywania może służyć ten niezbity fakt, że w szkołach w których dobór oficerów był odpowiedni, lub w których szef grupy odznaczał się odpowiednim wyrobieniem, taktem i energią, żadne przykre zajścia i nieporozumienia nie miały miejsca w ciągu całego roku.

Do tych ostatnich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie " ECOLE SUPERIEURE DE GUERRE". Oficerowie polscy odko-

menderowani do tej szkoły, poważni i z wyrobionymi charakterami odznaczyli się zawsze najcenniejszymi zaletami i zdołali zdobyć sobie poszanowanie swoich profesorów i szczerą sympatję kolegów.

Do mojej wiadomości dochodziły jedynie b. pochlebna opinia dyrekcji szkoły o pracowitości i zdolnościach, a również wyrazy uznania i sympatji od innych oficerów.

Nie wątpię, że 4-ej oficerowie polscy z "Ecole Sup-
de Guerre" będą chlubą naszej Armji i że zapoczątkowane przez nich tradycje będą dla przyszłych promocji oficerów polskich, przydzielanych do tej szkoły znacznem i szczęśliwem ułatwieniem w ich nauce i stosunkach z oficerami francuskimi.

Pozostałe szkoły paryskie /Intendantura, Administracja wojskowa, Joinville/ przez cały rok działalności Biura Att.W-go nie dawały żadnych powodów do przykroj interwencji, muszę zwrócić uwagę na wzorowe zachowanie się, pilność, zrozumienie obowiązków i ostateczne świetne rezultaty osiągnięte przez oficerów ze szkoły elektryczności i radjotelegrafu.

Szkoła jazdy w Saumur zachowywała się przez cały czas mojej działalności wzorowo. Odmiennie zupełnie rzecz się miała ze szkołami w VERSAILLES, ST CYR i FONTAINEBLEAU. Pomimo naogół pilnej nauki i widocznej chęci chlubnego ukończenia szkoły, pomimo wysiłków i dobrego zachowania się poszczególnych jednostek, atmosfera w tych szkołach była stale burzliwą, niepewną, przesyconą wzajemną niechęcią i pełną przykrych niespodzianek, nieporozumień i gwałtów b. niedodatnio świadczących o poczuciu taktu i zrozumieniu powagi chwili przez ogół oficerów.

Stałe kwestjonowanie atrybucji i praw szefów poszczególnych grup, wzajemna nieufność, brak koleżeństwa, ciągłą dziecinne wprost zatargi, obrażania się, nieporozumienia, częste stawania do raportu w Biurze Att.W-go

dla przedstawienia spraw błahych, czasem nic wspólnego ze służbą niemających - wszystko to razem zajmowało niepotrzebnie dużo czasu i wymagało nakładu pracy, którą b.łatwo można było wykorzystać w sposób daleko więcej produkcyjny.

Brak wyrobienia życiowego i wprost towarzyskiego pociągnął w kilku wypadkach b.przykre nieporozumienia z dyrekcją poszczególnych szkół, którego rezultatem musiało być odwołanie winnych oficerów.

Różnorodność pochodzenia oficerów, w zależności od armji i formacji polskich, w których każdy z nich poprzednio służył, była na nieszczęście przyczyną do częstych niesnask i wpływała ujemnie na stosunki koleżeńskie.

Było rzeczą b.trudną wpoić to przekonanie, że tak zdawałoby się proste i łatwe do przeprowadzenia w życie szczególnie na obczyźnie, że w Armji Polskiej są jedynie oficerowie polscy.

Wszystkie te nieporozumienia, zajścia i niesnaski odbijały się ujemnie na wzajemnych stosunkach oficerów, dalekich od pojęcia o koleżeństwie broni, i obniżały wartość moralną naszej młodzieży oficerskiej w pojęciu społeczeństwa polskiego, a na nieszczęście i francuskiego.

Zrobiłem wszystko, co tylko było w mojej mocy, aby położyć kres tym smutnym wypadkom.

Powolywałem ~~nie~~niejednokrotnie szefów poszczególnych grup i dawałem im ustne wskazówki i rady jak mają postępować i oddziaływać na swoich młodych kolegów.

Polecałem im oddziaływać przede wszystkim na oficerów własnym przykładem dobrą radą koleżeńską, zwracałem uwagę, że używanie władzy szefa grupy należy używać jedynie wtedy, kiedy już wszelkie inne środki wpływu moralnego będą wyczerpane.

Dawałem szefom grup instrukcje na piśmie określające

ich prawa, obowiązki i zakres atrybucji.

Nie zawsze jednakowoż szefowie grup byli na wysokości zadania i w niektórych wypadkach wartość moralna osobista była mocno zakwestjonowana.

Często musiałem oddziaływać osobiście na oficerów poszczególnych grup drogą perswazji lub nawet używając władzy i przymusu.

Starłem się wszelkie niesnaski i nieporozumienia utrzymać w sferze tajemnic poszczególnych grup, unikając rozgłosu, zgubnego wpływu na innych i na opinię publiczną.

Wszyscy oficerowie biura pomagali mi w tej niewdzięcznej pracy dobrym przykładem i zbawiennymi radami udzielanymi młodszymi od siebie oficerom.

Nawał pracy w Biurze i moje półoficjalne stanowisko uniemożliwiające mi wszelkie występy nazewnątrz nie pozwalały mi odwiedzać poszczególne szkoły i utrzymać ciągłą, a czujną styczność z oficerami.

Oficerowie odczuwali bolesnie wszelkie braki bliższej nad nimi opieki i zainteresowania się ich życiem szkolnym ze strony wyższych władz wojskowych polskich.

Bliższa styczność naszych władz z władzami szkolnymi byłaby, moim zdaniem, również zbawienną dla sprawy naszego szkolnictwa wojskowego i stałaby się w znacznej mierze dodatnim czynnikiem wpływającym na uregulowanie stosunków służbowych i osobistych przedstawicieli dyrekcji szkolnej z naszymi oficerami.

Rolę tę mógłby spełnić chlubnie Attache Wojskowy oficer poważny wiekiem, doświadczeniem i szrzą, któryby mógł być w stosunku do władz francuskich i naszych oficerów prawdziwym rzecznikiem poglądów naszego Nacz. Dow. i niespornym wyrazicielem jego woli.

Attache Wojskowy, odpowiadający tym kwalifikacjom, mający za sobą karierę wojskową, świadczącą niezłomnie o jego uczuciach szczerze frankofilskich, miałby drogę

otwartą do wszelkich władz wojskowych francuskich -
wszelkie ułatwienia i tyle dowodów dobrej woli i sym-
patji na każdym kroku, że powodzenie w traktowaniu
najważniejszych spraw poleconych mu przez Nacz.Dow.
byłoby mu zapewnionem.

/-/ Giżycki

Major

Za zgodność odpisu:

Ujma

MISSION MILITAIRE POLONAISE

EN FRANCE

Paris, le 12 Juillet 1919.

~~XXXXXXXXXX~~

No 30.

Le Général ROZWADOWSKI, Chef de Mission Militaire, Représentant de l'Armée Polonaise auprès du Haut Commandement des Armées Alliées et Associées

A Monsieur le Président du Conseil, Ministre de la Guerre /Etat-Major de l'Armée- Bureau Slave/.

s/c de Monsieur le Général ARCHINARD, Chef de la Mission Militaire Franco-Polonaise.

J'ai l'honneur de porter à votre connaissance qu'étant donné, d'une part, la dissolution imminente de la Mission Militaire Franco-Polonaise /15 Juillet/ et, d'autre part, la dissolution déjà survenue du Comité National Polonais, je suis obligé de prendre à partir du 15 Juillet, la direction de tous les éléments de l'Armée Polonaise qui se trouveront encore en France à la date sus-mentionnée, à savoir:

I- Les deux bataillons d'étapes mis à la disposition de la Mission du Général de ROMER /Dunkerque, St-Dizier, Ambronay, Gievres/.

II- Depot de Sille-le-Guillaume.

III-Centre de convalescents et d'hébergement à Honfleur.

IV.-Detachement de Paris /Isolés/

Il est bien entendu qu'au point de vue du commandement ces éléments seront placés sous l'autorité immédiate du Colonel JASIENSKI jusqu'à l'arrivée d'un Colonel Délégué à cet effet et attendu de Pologne; au point de vue discipline générale, ces éléments seront sous les ordres du G.M.P. ou des Commandants des régions intéressées et rattachés au point de vue comptabilité au Depot de Sille-le-Guillaume, conformément aux prescriptions de la dépêche ministérielle No 6 132 SL/II du 6 Juillet 1919.

J'assurerai également la direction de toutes les Missions Militaires envoyées par le Gouvernement Polonais en France, en Italie etc..

Le Bureau de l'Attache Militaire aupres de la Legation de Pologne en France fonctionnera sous ma direction jusqu'a l'arrivee d'un Officier Superieur designe par le Gouvernement Polonais en qualite d'Attache Militaire.

Le Capitaine GIZYCKI sera charge provisoirement d'assurer le fonctionnement de ce bureau en qualite d'officier adjoint.

Signe: ROZWADOWSKI

Za zgodność odpisu:

A handwritten signature in cursive script, appearing to read 'Katactes'.

POSELSTWO POLSKIE WW PARYŻU

Załącznik No 2 do sprawozdania z
działalności Biura Att.W-go.

ATTACHE WOJSKOWY

Paryż, dnia 4 grudnia 1919 r.

4, Rue de Chanaleilles /7/

No 1943

Rotmistrz GIZYCKI W. pełniący funkcje Zastępcy
Attache Wojskowego przy Poselstwie Polskiem
w Paryżu

do P.Generała-Porucznika ROZWADOWSKIEGO, Szefa
Misji Wojskowej i Przedstawiciela Armji Pol-
skiej przy Naczelnym Dowództwie Armji Sprzy-
mierzonych.

Stosownie do rozkazu O.Generała podaję w niniejszym rapor-
cie krótki opis mojej działalności od dnia objęcia moich
obecnych funkcji jako Kierownik Biura Attache Wojskowego przy
Poselstwie Polskiem w Paryżu i równocześnie jako oficer,
któremu P.Generał rozkazał przeprowadzić likwidację wszyst-
kich spraw związanych z pobytem Armji Generała HALLERA na
terytorjum Francji.

Stosownie do rozkazu P.Generała objąłem faktycznie sprawo-
wanie moich, wyżej wymienionych, służbowych czynności z dniem
9-go lipca 1919 roku. Dnia 12 lipca 1919 w liście No 30 wysto-
sowaniem do Prezydenta Rady Ministrów francuskich i Ministra
Wojny, Pan Generał zawiadamiając o przejęciu pod swoje kie-
rownictwo wszystkich formacji wojskowych polskich znajdują-
cych się jeszcze we Francji zawiadomił równocześnie Ministra
że "Rotmistrz GIZYCKI zapewni tymczasowo funkcjonowanie
Biura Attache Wojskowego w charakterze Zastępcy."

Rozkazem służbowym z dnia 15-go lipca o przydziale oficerów
pan Generał ustanowił następujący skład Biura Attache Wojsko-
wego:

- 1/ Rotmistrz GIZYCKI Wacław
- 2/ Porucznik LANGIERT Stanisław /obecnie Rotmistrz/
- 3/ Porucznik ROZEN Henryk /obecnie Rotmistrz/
- 4/ Porucznik JABLONSKI Witold

Przyczem rozkaz nadmieniał: "Rotmistrz GIZYCKI będzie pełnił
funkcje Attache Wojskowego do przybycia Attache W. wyznaczo-
nego przez Ministerjum Spraw Wojskowych."

W tym czasie Wydział Wojskowy Komitetu Nar.Polsk. wraz z

całym Komitetem był już jako instytucja urzędowa rozwiązany.

Sztab Armji Generała HALLERA był już w Polsce.

Ostatni eszelon tego Sztabu, z Generałem de CASTELLAZ na czele, pakował pozostałe archiwa i w krótkim czasie również wyjechał do Polski.

Misja Wojskowa Francusko-Polska została rozwiązana 15-go lipca 1919 r.

Pułkownik JASIENSKI jedynie zachował dowództwo nad bataljonami etapowymi, przeznaczonymi dla eskorty i straży przy transportów Generała ROMERA.

Wszystkie więc sprawy dotyczące Armji Generała HALLERA, opracowane i załatwianie których do tego czasu było podzielone między trzema wyżej wspomnianymi instytucjami urzędowymi, przeszły z dnia na dzień w zakres mojej kompetencji i obowiązków służbowych.

Równocześnie musiałem zorganizować Biuro Attache Wojskowego i zapewnić jego normalną i skuteczną działalność.

Prócz tego w porozumieniu z p. Generałem, z Poselstwem naszym i Urzędem Repatryacji podjąłem się pośredniczenia między wspomnianym Urzędem i kompetentnymi władzami wojskowymi francuskimi w sprawie zgrupowania w polskich obozach i w polskie kompanje, a następnie repatryacji polaków, dawnych wojskowych niemieckich i austriackich wziętych do niewoli przez Armje Sprzymierzone.

Powierzając mi to taszczytne stanowisko, pan Generał zwrócił moją uwagę na to, że wie, iż nie jestem oficerem sztabowym, lecz kawalerzystą, który od początku wojny przez parę lat służył w wojsku francuskim na froncie, lecz wiedząc również o tem, że:

1/- wezwany przez Generała GOFFRE'a byłem przydzielony przez pewien czas do 2-go biura Głównej Kwatery Naczel. Dowództwa Wojsk francuskich.

2/- byłem przydzielony do I-go Biura Sztabu Misji Wojskowej Francusko-Polskiej.

3/- byłem przydzielony do I-go Biura Sztabu Generała HALLERA.

4/- byłem przydzielony do Wydziału Wojskowego Komitetu

N.P. w Paryżu.

Pan Generał uważa iż powinienem mieć wystarczające doświadczenie aby włożony na mnie obowiązek podobać.

Wobec zaszczytnego zaufania P. Generała i wyraźnego rozkazu, czynności nowe objąłem i starałem się zawsze sumiennie je sprawować wedle sił moich i zdolności.

Sprawy Armji G-ła HALLERA znałem dobrze - atrybucje Att. Wojskowego i zakres jego działalności mniej - od paru miesięcy miałem jednak czas, braki pracą i doświadczeniem uzupełnić.

Zorganizowanie Biura Att. W. wysunęło na pierwszy plan następujące zagadnienia:

1/ PERSONEL

2/ LOKAL

3/ BUDŻET

PERSONEL w doborze oficerów powodowałem się następującymi wytycznymi:

a/ Rdzennie polska narodowość

b/ Głębokie patryotyczne uczucie i bezwzględne oddanie się sprawie Ojczyzny i Armji Narodowej.

3/ Nieskazitelna przeszłość

d/ Wysokie poczucie honoru oficerskiego, czci dla munduru i miłości dla żołnierza

e/ Parę lat przebywania na froncie

f/ Znajomość gruntowna języka polskiego

g/ Znajomość francuskiego języka /i jeżeli możliwe i innych/.

Wszystkim tym warunkom w zupełności odpowiadają Rotmistrzowie ROZEN i LNAGIERT i Porucznik M JABLONSKI, którzy są mami dzielnymi, pilnymi i oddanymi współpracownikami.

Zdołałem również wśród niższego personelu wyrobić sobie gorliwych i wytrawnych sekretarzy.

LOKAL

Wobec tego, iż Poselstwo nie mogło mi odstąpić odpowiedniego lokalu na pomieszczenie biur i zgodnie z w upoważnieniem P. Generała wynajęłem dawny lokal Misji F.P. - 4, Rue de Chanaleilles na rok do 1-go Października 1919r.

Komorne wynosi 27.500 fr. równie z których część w stosunku do zajętego lokalu zwraca mi Urząd do Spraw Repatryacji, który mieści się w tym samym lokalu i zajmuje parę pokoi.

Oprócz tego parę, dużych pokoi, przeznaczonych poprzednio dla P. Generała będą z czasem zamienione na miejsce zebrań dla oficerów przysyłanych do szkół wojskowych francuskich, którzy w wolnych od zajęć chwilach i na czas urlopów będą mogli się zbierać dla powzięcia do wiadomości zapadłych zarządzeń służbowych, dla nawiązania bliższej styczności z Att.W. wymiany myśli, zaczerpnięcia nowin z Kraju, przeczytania gazet etc. co niewątpliwie wpłynie korzystnie na zaciśnienie węzłów koleżeństwa i da możność Att.W. rozciągnięcia należnej nad tymi oficerami opieki i kontroli.

Tytułem informacji podaje że komorne które może wydać się, stosunkowo wysokiem szczególnie osobom nieznającym stosunków paryskich opłaca się mojemu zdaniem w znacznej mierze tem że pozwala na zorganizowanie Biura Att.Wojskowego w łączności z innymi urzędami z którymi ma ciągłą styczność służbową, że pozwala na utworzenie lokalu zbornego dla oficerów ze szkół a szczególnie przez wzgląd na to że cała wewnętrzna instalacja biurowa w całym bez wyjątku lokalu, jest nam bezpłatnie ofiarowana do użytku przez francuskie Ministerjum Wojny.

BUDŻET

Pomimo starań poczynionych przez P. Generała i z jego rozkazu przez Porucznika ZALESKIEGO, który wręczył kompetentnym władzom w Warszawie mój raport w tej sprawie No 1535 z dnia 16-go października 1919, złożony na ręce P. Generała i przesłany z Jego opinią- dotychczas nie otrzymałem z Warszawy żadnych sum na prowadzenie Biura Attache Wojskowego /oprócz 20.000 franków na zapomogi zwrotu dla oficerów polaków z armji obcych, skierowanych mojem staraniem do Polski- Pismo M.S.W. -D.G.No 36231 z dnia 28 lipca 1919r./

Jak P. Generałowi wiadomo i stosownie do Jego upoważnienia, wydatki Biura Att.Wojskowego były dotychczas pokrywa-



ne z pożyczek zaciągniętych w instytucjach urzędowych polskich w Paryżu.

Szczegółowy wykaz obrotów kasowych i wszelkie dane statystyczne są w każdym czasie do dyspozycji Pana Generała.

Opierając się na przekonaniu że obecnie prowizorium w najbliższym czasie musi się skończyć i że P. Generał, na mocy odpowiednich zarządzeń z Warszawy, upoważni mię do bezpośredniego znoszenia się z kompetentnymi władzami w Kraju cała biurowość moja i księgi kasowe prowadzę w ten sposób, że w każdej chwili bez uszczerbku, dla prawidłowego funkcjonowania Biura Att. W-go, mogę przesłać do Warszawy duplikata dla szczegółowego sprawozdania z mojej działalności, dla sprawdzenia i kontroli.

W głównych zarysach działalność mego biura ma za zadanie:

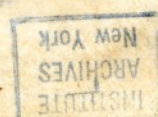
- 1/- Likwidację spraw Armji Gen. HALLERA,
- 2/- Porozumiewanie się z władzami francuskimi w sprawie zgrupowania jeńców-polaków w obozach polskich
/ w strefie wewnętrznej/ i w kompanjach polskich
/ w strefie frontowej/.

Zadanie to jest już faktem dokonany /3 obozy -8 kompanji/

- 3/- Opiekowanie się oficerami-polakami i ich rodzinami i wysyłanie ich do Kraju /wszyscy oczekujący we Francji już wyjechali - od czasu do czasu zgłaszają się jeszcze przejezdne poszczególne jednostki./
- 4/- Odszukiwanie Polaków, dawnych żołnierzy rosyjskich lub legjonistów francuskich, wyrabianie u władz francuskich ich zwolnienia i skierowywania do Kraju.
- 5/- Opiekowanie się oficerami przybyłymi do szkół francuskich, kontrola nad nimi i pośredniczenie między tymi oficerami a władzami polskimi i francuskimi.

6/- Częściowo i niezbędne załatwianie innych spraw, wchodzących w zakres atrybucji Att. Wojskowego, co mi jest utrudnionem jedynie przez to, że oficjalnie nie zostałem zaakredytowany na mojem stanowisku zastępcy przez Warszawę.

Wielkiem ułatwieniem w tej drażliwej półoficjalnej sytuacji



jest dla mnie osobista znajomość a często nawet przyjacielskie stosunki z wieloma oficerami Ministerjum Wojny z którymi się zbliżyłem w czasie mego pobytu w Głównej Kwaterze Francuskiej, do której sztabu większość z nich wówczas należała.

Mam wrażenie że 2-e Biuro Ministerjum Wojny obdarza mnie zupełnem zaufaniem i że ze sposobu tryktowania spraw jest zadowolone, czego dowodem jest brak wszelkich nieporozumień a też i ten fakt, że szef tego biura z własnej inicjatywy przedstawił mnie do orderu Legji Honorowej.

Tytułem informacji podaję, że w okresie między 9-tym lipca i 3-cim grudnia 1919 r. liczba korespondencji Biura Att.W. dosięgła 1.938 listów, w głównej mierze w języku francuskim.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę P.Generała na fakt, że o ile w stosunku do władz francuskich zdołałem nawiązać ścisłą łączność, uzyskać wszelkie możliwe ułatwienia i Biuro moje utrwalić na mocnych i prawie że zupełnie normalnych podstawach, o tyle daje mi się odczuwać dotkliwie brak bezpośredniej łączności z kompetentnymi władzami polskimi w Kraju.

Proszę zatem P.Generała o zwrócenie uwagi odnośnych władz w WARSZAWIE na niemożliwość przedłużania stanu obecnego prowizorjum, który niewątpliwie jest, pomimo wysiłku z mej strony, szkodliwym dla sprawy.

Wyznaczenie Attache Wojskowego jest moim zdaniem sprawą nagłą i iperwszej wagi.

Do przybycia Att.W. do Paryża koniecznem jest aby biuro moje otrzymywało rozkazy, dyrektywy i wskazówki z Warszawy a również aby mogło otrzymywać regularnie wszelkie komunikaty: dziennik rozkazów wojskowych, pisma dla orientacji o opinji publicznej i wypadków w Kraju, jakoteż i dla użytku oficerów w szkołach, którzy rozproszeni w różnych punktach Francji są pozbawieni wszelkich nowin i kontaktu z Krajem.

Gdybym mógł otrzymywać pisma w kilku lub kilkunastu egzemplarzach, podział między oficerami poszczególnych szkół zapewniłbym osobiście.

Ważnymi a niecierpiącymi zwłoki są następujące sprawy:

- 1/- Demobilizacja żołnierzy armji Gen.HALLERA, których jest jeszcze we Francji około 2.300.
- 2/ -Zmiany zaszele w numeracji i przemianowaniach jednostek bojowych b.armji gen.HALLERA po jej wcielenu do Armji Krajowej.
- 3/- Dokąd należy skierowywać korespondencje zwykła i pieniężną dla wojskowych którzy służyli w wyżej wspomnianych formacjach.
- 4/- Do jakiego urzędu należy się zwracać po informacje o obecnym przydziale i losach:
 - a/ wojskowych polskich
 - b/ wojskowych francuskich

/różne urzędy i rodziny stale do mnie po te informacje się zwracają./
- 5/ -Sprawa wypłacania zaporóg rodzinom żołnierzy przebywającym we Francji, które dotychczas były wspierane przez Rząd francuski a z chwilą ogłoszenia dekretu o stanie pokoju zostały zniesione?
- 6/- Która z placówek polskich w Paryżu ma się podjąć tej sprawy skomplikowanej brakiem kredytu na ten cel.
- 7/ Jakie normy mają być stosowane ze względu na niżsi kurs marki polskiej.
- 8/ Zapomogi lub emerytura dla weteranów z powstań polskich, których w Paryżu samym jest kilkunastu?
- 9/ Jakie postępowanie należy stosować do b.oficerów armji Gen.HALLERA, którzy przeszli do tej armji z wojska francuskiego, w którym służyli jako "engages pour la duree de la Guerre a titre etranger" a obecnie się zdemobilizowali na zasadzie przynależnych im praw.

Czy podlegają oni na nowo poborowi na podstawie prawpolskich , czy też pomimo iż są polakami czas służby w wojsku francuskim ma być uwzględniony.
- 10/ Jakie postępowanie należy stosować do żołnierzy

znajdujących się w samem położeniu.

11/ Jak postępować w podobnych warunkach w stosunku do b.wojskowych z innych armji /rosyjskiej, belgijskiej, angielskiej, niemieckiej, austriackiej i.t.d./, którzy nie życzą sobie służyć w armji Polskiej a proszą natomiast o upoważnienie pozostania we Francji.

12/ Jakie ma być stosowane postępowanie do robotników którzy niebawem mają przybyć do Francji z Polski i wśród których może się okazać pewna liczba podlegających poborowi obecnie lub później.

Wszystkie te kwestje są nadzwyczaj aktualnymi i wobec czego proszę P.Generała o otrzymanie w możliwym krótkim czasie instrukcji w tych sprawach.

Byłoby bardzo pożądaną aby P.Generał mógł przywieść esse osobiście odpowiedź z Warszawy.

Ważność placówki wojskowo-dyplomatycznej w Paryżu, zakres jej działania, rozmiar pracy, która pozostanie do wykonania, obecność we Francji kilkudziesięciu oficerów polskich w szkołach francuskich a oprócz tego fakt że dwuletni pobyt we Francji armji gen. HALLERA będzie powodem jeszcze w długich administracyjnych formalności do załatwienia z Rządem francuskim, każe mi prosić P.Generała o zwrócenie uwagi władz kompetentnych w Kraju na to, że przez dłuższy jeszcze okres czasu /może nawet rok cały/ sprowadzenie etatu biura Att.Wojskowego do przewidzianych regulaminem norm jest niemożliwym.

Proszę zatem aby trzech oficerów mego Biura t.j. rotmistrzów ROZENA i LANGIERTA i porucznika JABŁONSKIEGO władze kompetentne uznały za konieczne przydzielić na stałe do Biura Attache Wojskowego w Paryżu.

Oficerowie ci wyrobili się na wykwalifikowanych i gorliwych pracowników, reprezentują w jaknajgodniejszy sposób mundur oficera polskiego, wobec czego uważam, że ostateczni zatwierdzenie ich na zajmowanych przez nich obecnie stanowiskach będzie nie tylko dowodem zaufania i uznania ich za-

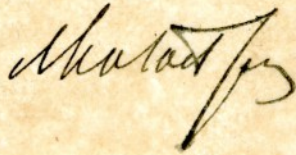
sług ale równocześnie zapewni i nadal prawidłowe, kompetentne i owocne prowadzenie biura i pozwoli na normalne i szybkie rozszerzenie zakresu jego działalności.

Attache Wojskowy
Z rozkazu Zastępcy

/-/ W.GIŻYCKI

Rotmistrz

Za zgodność odpisu:



POSELSTWO POLSKIE W PARYŻU

ATTACHE WOJSKOWY.

4, Rue de Chanaleilles /7 /
No 2087.

Załącznik Nr. 3 do sprawozdania z
z działalności Biura Att. W-go.

Paryż, dn. 14 Grudnia 1919 r.

Rotmistrz GIŻYCKI pełniący funkcję Zastępcy
Attache Wojskowego przy Poselstwie Polskiem
w Paryżu,

do W.P. Generała-porucznika ROZWADOWSKIEGO,
Szefa Misji Wojskowej i Przedstawiciela Armji
Polskiej przy Naczelnym Dowództwie Armji Sprzy-
mierzonych.

Stosownie do rozkazu poleciłem oddawcy niniejszego,
Porucznikowi JABLONSKIEMU zameldować się u P. Generała
następnego dnia po przyjeździe tego oficera do Warszawy.

Porucznik JABLONSKI doręczy p. Generałowi służbową
korespondencję, a również karty kwalifikacyjne oficerów
przydzielonych do Biura Attache W-go w Paryżu lub służ-
bowo zależnych od tegoż Biura.

Karty kwalifikacyjne po zaopiniowaniu p. Generała
będą doręczone staraniem porucznika JABLONSKIEGO kom-
petentnym władzom.

Załączam przy niniejszem wykaz spraw, załatwienie
i rozstrzygnięcie których w jak najkrótszym czasie
jest niezbędnem dla zapewnienia prawidłowego funkcjono-
wania Biura Att. W-go. Proszę o upoważnienie porucznika
JABLONSKIEGO drogą pisma odręcznego p. Generała do przed-
stawienia osobiście tych spraw w Naczelnem Dowództwie
dla podania wszelkich dodatkowych informacji, które Nacz.
Dow. może zażądać i tyczących się działalności mego
biura, określonych już w głównych zarysach w moim
raporcie No 1943 z dnia 4/XII. 1919r. złożonym na ręce
p. Generała przed Jego wyjazdem do Warszawy.

Będąc głęboko przekonany, że powyższy raport zo-
stał przez p. Generała przekazany do Naczelnego Dowództwa
proszę uprzejmie o sprokowanie możliwie szybkiej odpo-
wiedzi, ponieważ poruszone w tym raporcie sprawy nie

KK

cierpią zwłoki.

~~Każde~~ Wobec wyjazdu P. Generała na dłuższy czas, jedyna instytucja wojskowa w Paryżu, kompetentna w zakresie władzy wykonawczej, jest moje biuro, proszę zatem o przyspieszenie wszelkich decyzji mających na celu uregulowanie sytuacji Biura Att. Wojskowego w Paryżu.

Raz jeszcze ośmielam się prosić P. Generała o upoważnienie mnie do zawiązania bezpośrednich stosunków służbowych w Wydziale II Naczelnego Dowództwa, ponieważ nieobecność P. Generała i wogóle minimalna ilość czasu, którą P. Generał może sprawom mego Biura poświęcać w tygodniu, nawet w czasie swej bytności w Paryżu, zmuszają mię do przedstawienia P. Generałowi prośbę tą po raz wtóry na piśmie.

Przedłużania obecnego stanu rzeczy jest stanowczo dla sprawy szkodliwym i opóźnia w sposób zatrważający rozpoczęcie normalnego i owocnego współdziałania z władzami krajowymi i pod dyktando władz kompetentnych t.j. Naczelnego Dowództwa.

Jeżeli dla powodów mi niewiadomych wyznaczenie Attache Wojsk. do Paryża może się jeszcze opóźnić, to proszę o uzyskanie od władz kompetentnych, aby natychmiast wyznaczone doświadczonego Sztab-oficera, któryby mógł być odkomenderowany do Paryża w celu skontrolowania mojej działalności i sprawdzenia rachunkowości.

Oficer ten, mojem zdaniem, powinien być odkomenderowany przynajmniej na parę tygodni, ponieważ pięć miesięcy mojej działalności na obecnym stanowisku likwidatora spraw b. armji Generała HALLERA i zastępcy Attache Wojskowego, objęła tak szeroki zakres spraw pierwszej wagi, iż pobieżna kontrola rozmieni się w zupełności z zadaniem.

Oficer ten powinien nie tylko sprawdzić przeszłą działalność moją, ale również obeznać się szczegółowo z moją obecną pracą i wyrobić sobie jasne zapatrywanie na przyszły zakres działalności tutejszej placówki wojskowo-dyplomatycznej, aby być w stanie zdać szczegółowe sprawozdanie w Warszawie.

Za zgodność odpisu:

Mutny

Attache Wojskowy
z rozkazu Zastępcy:
/-/ W. Giżycki

Rotmistrz

POSELSTWO POLSKIE

w PARYŻU

No 1281

Paryż, dnia 22 kwietnia 1920 r.

O d p i s

P O U F N E .

W sprawie związku służbowego
między Poselstwem i biurem
Attache Wojskowego w Paryżu.

Do Pana Rotmistrza GIZYCKIEGO

Zastępcy Attache Wojskowego przy Poselstwie

Polskiem

w P a r y ż u.

Miałem sposobność przekonać się niejednokrotnie, że związek służbowy, istniejący między Poselstwem, a biurem, zarządzanem przez Pana ogranicza się zanadto do kancelaryjnego ruchu papierów i jest w tej formie niewystarczający, tembardziej, że sama odległość pomieszczeń utrudnia wzajemne stosunki.

Sądzę, że bliższa łączność informacyjna okazałaby się ze wszech miar korzystną, ułatwiając traktowanie poszczególnych spraw, dając pole do szczęśliwych inicjatyw i przyspieszając ich sankcje, a zarazem utrzymując tak same Poselstwo, jak i Pańskie biuro w żywszym kontakcie.

W tym celu upraszam Pana o zaprowadzenie peryodycznych, przypuszczalnie cotygodniowych, ewentualnie częstszych konferencji w Poselstwie, w których brałby Pan udział osobiście, względnie wydelegowany przez Pana zastępcą. W mojem zastępstwie brałby udział w konferencjach pierwszy sekretarz Poselstwa, p. ROMER, z którym zechce Pan znieść się bezpośrednio dla ułożenia wszelkich związanych z tą sprawą praktycznych szczegółów. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że konferencje powyższe będą miały charakter informacyjny, pozostając w stosunku do mnie z mocą opiniodawczą, i że nie będą one w żadnej mierze wykluczały możliwości bezpośredniego zniesienia się służbowego ze mną ze strony Pańskiej, w każdej chwili w razie potrzeby.

Na zakończenie, aby podkreślić, że niniejsze zarządzanie wnik wpływa jedynie z chęci obopólnego ułatwienia akcji, miło mi jest przy tej sposobności zaznaczyć, że pod każdym względem, czy to, o ile się rozchodzi o sprawność, sumienność, ścisłość i redakcję, uważałem zawsze działalność X Pańską, o ile dotyczyła tutejszego Poselstwa i była mu znana, za wzorową.

/-/ Maurycy ZAMOYSKI

Za zgodność odpisu:

Shpa

ATTACHE WOJSKOWY

Paryż, dn. 13 maja 1920 r.

4. Rue de Chanaleilles /7/
No 117/PO G I N I EDo
Pana Generała ROZWADOWSKIEGO
Szefa Polskiej Misji Wojskowej- P A R Y Ż -

Mac zaszczyt prosić p. Generała o uzyskanie od władz kompetentnych w WARSZAWIE jakonajprędzej decyzji w sprawie podniesienia diet dla oficerów przydzielonych do Szkoł Wojskowych we Francji.

Od trzech miesięcy nie otrzymałem od p. Generała żadnych zarządzeń w tej sprawie i kilkakrotne pisemne przedstawienia krytycznej sytuacji oficerów i prośby o decyzję pozostały dotychczas bez odpowiedzi, a mianowicie:

1/ Raport No 473 z dn. 18 lutego 1920, z załączeniem odpisów raportów poszczególnych szefów grup w sprawie materialnych warunków bytu oficerów w szkołach wojskowych.

2/ Telegram No 609 z dn. 6-go Marca 1920

3/ Telegram No 67 pouf. z dn. 22-go kwietnia

4/ Pismo No 109 p. z dn. 10 maja 1920r.

Przedstawiam poniżej skalę diet przyznanych oficerom przez Pułkownika DŁUGOWSKIEGO, z upoważnienia Generała JACYNIA w sprawie jego bytności w Paryżu.

W jesieni jeszcze zaznaczałem generałowi JACYNIEK iż niemożliwym będzie zapewnić na przyszłość utrzymanie oficerów z przyznanych im diet i prosilem o możliwie szybką decyzję w sprawie zatwierdzenia oficjalnego przyznanych czasowo diet i powiększenia ich na przyszłość.

Nadmieniam przytem, że stosownie do wskazówek P-ka DŁUGOWSKIEGO, byłem upoważniony do wypłacenia diet podług niżej wymienionej skali jedynie do I-go stycznia 1920r.

W braku jakichkolwiek wskazówek od odpowiednich władz, diety te i nadal wypłacam na własną odpowiedzialność na następujących

podstawach:

I. ECOLE SUPERIEURE DE GUERRE:

Kawalerowie - 50 franków dziennie
Żonaci 60 " "

II. POZOSTALI SZKOLNI W PARYZU.

Kawalerowie - 40 franków dziennie
Żonaci 50 " "

III. SZKOLNI NA PROWINCJI.

Kawalerowie - 50 franków dziennie
Żonaci 40 " "

Oprócz tego wszyscy oficerowie otrzymali po 500 fr. na umundurowanie i po 100 franków na podręczniki szkolne, zwróciłem ~~xxx~~ oficerom kosztą kupna niezbędnych w sprawie wszystkich szkołach przyborów technicznych, zwróciłem ~~xxx~~ kosztą nabycia kosztownych przyborów rysowniczych w Szkole Inżynierji Wojskowej w Versailles; zwróciłem oficerom kosztą przejazdów w sprawach służbowych /zebranie w celu wyborów na członków oficerskiego sądu honorowego, przejazdy sędziów na posiedzenia sądu i.t.d./

W braku decyzji w sprawie wycieczek szkolnych /poruszonej w raporcie No 473 z dn. 10-go Lutego b.r. i telegram No 609 z dn. 6 marca 1920r./ i wobec nalegania Dyrektorów poszczególnych szkół i tutejszego Ministerjum Wojny, przyznałem na własną odpowiedzialność zasadę zwrotu kosztów podróży w czasie tych wycieczek i dodatkowych djet wysokości 10-ciu franków na oficera za każdy dzień podróży, co wyniesie na każdego oficera przeciętnie około 1.000 franków /niezbędna jest przyznanie 25 fr. dodatkowych djet za dzień podróży stosownie do raportu No 473./

Pomimo to, niska skala dotychczasowych djet, nieodpowiadających drożyznie życia nawet już w chwili ich określenia przez Pułk. BŁUGOWSKIEGO, stworzyła sytuację wprost krytyczną wobec wzrostu tej drożyzny o 100% od chwili ich przyznania, a również wobec braku wszelkiej decyzji władz kompe-

tentnych.

Oficerowie przyjeżdżali z Polski często wprost z frontu, w starych i zniszczonych mundurach starego typu, zniszczonych butach, z niewydławnie małymi zapasami bielizny i innych szczegółów ubrania.

Pierwsze miesiące pobytu we Francji w tym stanie uzamknięcia, przy zupełnej nieznajomości warunków miejscowych, przy ogólnie słabej, a często prawie żadnej znajomości potocznego języka francuskiego, spowodowały u wszystkich oficerów wydatki znacznie przekraczające normalny budżet.

Djety za pierwszy miesiąc wystarczały zaledwie na pokrycie niezbędnej i niecierpiącej zwłoki wydatków bieżących. Następnie wytworzyła się paradoksalna sytuacja polegająca na tym, iż oficerowie, pobierając żołd za miesiąc z góry - opłacają wydatki za miesiąc z dołu, czyli miesiąc cały stale żyją na kredyt i stoją wobec ewentualnej niemożności opłacenia należności za ostatni miesiąc przed powrotem do kraju.

Oficerowie sznaci, po paru miesiącach pobytu we Francji znaleźli się w sytuacji wprost tragicznej wobec niemożności utrzymania dwóch osób na sumę niewystarczającą dla kawalera i zaledwie zwiększona o 300 fr. miesięcznie.

Należy również wziąć pod uwagę nieprzewidziane wydatki wypadki choroby, położy kłemu szon oficerów, którym nęrowie nie mogli zapewnić nie tylko warunków odpowiedniej higieny i niezbędnego komfortu, ale nawet wprost niezbędnych wydatków.

Aby zaradzić tej sytuacji, w oczekiwaniu na przyznanie zwiększonych diet, oficerowie w sukursach stosowali różne środki zaradcze zależnie od wyrobienia życiowego, poczucia godności osobistej, i obowiązkowości, a również zależnie od wpływu moralnego, jaki miał na każdą poszczególną grupę szef danej grupy:

najmniej skrupulatniej zasięgali długi lub żyli na kredyt;

inni już w połowie miesiąca zwracali się do mnie po pożyczkę tytułem zaliczki na przyszły miesiąc;

najdumniejsi, najwięcej obowiązkowi, ci, których miłość własna i tajny charakter skłaniała do radykalnych postanowień, odmawiali sobie wszelkich rozrywek, wszelkich wydatków najniezbędniejszych, a nawet uciekali się do pozabawiania sobie rannych śniadań i gorących kolacji, starając się wszelkimi siłami nie przekraczać przyznanego djet, długów nie zaciągać i o pożyczki nie prosić.

To ostatnie postępowanie stosowane było przez wszystkich oficerów jazdy, przydzielonych do eskadry w SAUMUR.

Powyższe fakty są dokładnie P. Generałowi znane ponieważ niejednokrotnie Mu o nich meldowałom.

Sam Pan Generał był głęboko wzruszony kiedy jeden z oficerów w SAUMUR sytuację Mu osobiście przedstawił umieszczony do tego kroku tragiczną koniecznością wobec faktu, iż, pomimo wysiłków, wszyscy oficerowie znaleźli się, pod koniec pewnego miesiąca, bez grosza i nie mieli wprost na co wyjść się przez kilka dni do terminu następnej wypłaty.

Pan Generał kazał mi natychmiast wypłacić tym oficerom pożyczkę w wysokości 5.000 franków na całą grupę, którą tę sumę pan Generał z własnych funduszy zechciał zasfinansować, ponieważ Kasa Biura Attache W. potrzebnych pieniędzy nie posiadała.

System pożyczek posiada skuteczność zaledwie doraźną i na dalszą metę zupełnie fikcyjna, a nawet wręcz szkodliwa, ponieważ w następnym już miesiącu, pobory, kasowo niedostateczne, zmniejszają się jeszcze przez potrącenie jednej raty zaciągniętej pożyczki.

Stosowanie tego środka zaradkowego stwarza błędne koło, z którego jedynym wyjściem jest natychmiastowe zwiększenie djet z działaniem od 1-go lutego 1920r., jak o to proszkiem w raporcie złożonych na ręce p. Generała przed Jego wyjazdem do Warszawy.

P. Generał przychylił się do mego zdania, usunął skuteczność moich wywodów i obiecał sprawę załatwić jaknajprędzej; trzy miesiące upłynęły od tego czasu, a decyzji w tej sprawie nie otrzymałem.

W oczekiwaniu na załatwienie sprawy zwiększenia djet stara

łem się wpłynąć na oficerów jak mogłem: zachęcałem do cierpliwości, uspakajałem ich obawy twierdzeniem, że sprawa ich jest w rękach p. Generała, który sytuację ich dobrze zna i potrafi otrzymać szybką i pomyslną decyzję, namawiałem do oszczędności, zwracałem się do ich poczucia obowiązku, wskazywałem na niski stan waluty polskiej i ubóstwo skarbu polskiego, prosiłem o spokój, równowagę i zaufanie do władz.

Staralem się przychodzić oficerom z pomocą jak mogłem, w miarę możliwości i stanu kasy, wydawałem pożyczki, naprzód jedynie w zależności od powagi przedstawionych mi argumentów przez poszczególnych oficerów /choroba, pożóg żony, opłacać nie krawca, kupno butów i.t.d./

Z czasem sytuacja tak się pogorszyła, że dziennie stawało do raportu po kilku oficerów w sprawie pożyczek; rachunkowość kasy zaczęła się komplikować w niemożliwy sposób, rozpatrywanie sytuacji każdego oficera odbierało mi duży zasób czasu, niezbędny dla załatwienia pilnych i ważnych spraw biurowych, omawianie prywatnych spraw oficerów wywołało w nich gorycz, przygnębienie i uczucie poniżenia.

Powziawszy głębokie przekonanie, iż sytuacja finansowa wszystkich oficerów jest niestychanie przykra, i aby oszczędzić im poniżających godność, osobistych próśb o pożyczki, z każdorazowym przedstawieniem wyczerpujących uzasadnień, postanowiłem na własną odpowiedzialność wypłacić wszystkim oficerom w szkołach jednorazową pożyczkę w wysokości 500 franków, zwrotną miesięcznymi ratami po 100 franków.

Postanowienie to zażegnało sytuację na przeciąg jednego miesiąca- przy następnej wypłacie, oficerowie otrzymali już o 100 franków mniej, ponieważ musiałem odliczyć im pierwszą ratę pożyczki.

Nastąpił znów powrót do dawnych, a nawet gorszych warunków.

Musiałem powziąć nową decyzję i znów na własną odpowiedzialność kazałem wypłacić żonatym oficerom 500 franków dodatku do djet, a kawalerom 400 franków, tytułem zaliczki na powiększenie djet. Zaliczka ta ma być zwrócona jednorazowo w razie przyznania zwiększenia djet z działaniem wstecznem

od 1-go lutego 1920r., lub ratami, o ile zwiększenie to będzie przyznane na innych podstawach.

Tak się przedstawia sytuacja dziś - jaka ona będzie 1-go czerwca nie wiem- przypuszczam, że p.General zachce uznać powagę położenia i przekaże mi na czas odpowiednie zarządzenia.

W każdym razie uważam za swój obowiązek naświetlić, że w braku wskazówek i wyraźnych rozkazów postąpię tak, jak moje sumienie, zrozumienie sprawy i obowiązek oficera nakazuje- przyjmę raz jeszcze na swoją wyłączną odpowiedzialność dalsze zarządzenia, jakie będą uważał za niezbędne postanowić, powołując się tem, że 66 oficerów polskich, wysyłanych w czasie wojny do szkół zagranicą kraju, muszą zadanie swoje spełnić i naukę skończyć w normalnych warunkach.

Oficerowie ci byli zawsze i pod każdym względem na mojej wyłącznej odpowiedzialności i moim obowiązkiem jest nieść im pomoc doraźną w trudnej chwili życia, by umożliwić im spełnienie obowiązków- włożonych na nich przez Dowództwo Wojsk Polskich, na wykonaniem których śledzę również i wyłącznie sam.

Jednakowoż, postanowienia moje mogą się spotkać z trudnościami, wynikającymi stąd, iż prawie od pierwszej chwili przybycia tych oficerów do Francji, nigdy nie miałem pewności, czy zdołam pierwszego każdego miesiąca, nie tylko wypłacić oficerom pożyczki, ale nawet wogóle zasadnicze dety

Pieniądze z Depart. Naukowo-Sakołnego dochodziły do mej Kasy zupełnie dorywczo z kilkudziesięcioma przerwami.

Czy pieniądze nie były wysyłane na czas i o w określonej sumie, czy też dla niewiadomych mi powodów wysyłanie ich zostało wstrzymane.- nie wiem- faktorem jednokowoż jest iż jedynie dzięki gotowości, z jaką mi przyszli z pomocą najprzód hr.ZAMOYSKI, a następnie p.General POHLANKOWSKI, mogłem zawsze na czas opłacić oficerów przydzielonych do szkół wojskowych we Francji.

Rzecz jasną jest, że nie mogę nadużywać nadal uprzej-

ności p. Generała POMIANKOWSKIEGO, który prawdopodobnie nie zgodzi się na przyszłość na wydanie mi "pułówek", z których żadna dotychczas nie została uwrócona.

Proszę p. Generała o zatwierdzenie również tej sprawy w sposób ostateczny.

W zakończeniu ponawiam raz jeszcze moją prośbę o decyzję w sprawie zwiększenia djet oficerów w sukcochach wojskowych we Francji podług następującej minimalnej skali:

I. P A R Y Ż.

a/ "ECOLE SUPERIEURE DE GUERRE"

Kawalerowie - 60 franków dziennie

Zonaci - 80 " "

b/ "POZOSTAŁE SZKOŁY"

Kawalerowie - 60 franków dziennie

Zonaci - 70 " "

II. P r o w i n c j a .

Kawalerowie - 45 franków dziennie

Zonaci - 60 " "

Proszę o przyznanie powyższych djet z działaniem wstecznym od 1-go lutego 1920r. stosownie do treści moich poprzednich raportów w tej sprawie.

W przeciwnym razie, proszę o podniesienie powyższej skali o 10 franków dziennie dla każdej kategorii oficerów.

Proszę o zatwierdzenie wrotu kosztów na wycieczki szkolne i przyznanie dodatkowych djet po 25 franków na oficera, za każdy dzień wycieczek.

Proszę o przyznanie jednorazowej sumy w wysokości 1.000 franków na każdego oficera na zmianę uwandurowania /Na rachunek których każdy oficer już otrzymał 500 franków.

Wobec krytycznej sytuacji oficerów, proszę o jaknajśpieszniejsze telegraficzne zawiadomienie imię o decyzji w tej sprawie.

Za zgodność odpisu:

W. G.

W. Następcowie
Attache Wojskowego

/-/ W. GIZYCKI
Rotmistrz

